

## Kim jesteś? Szymonem, Weroniką czy fałszywym świadkiem...???

Piątek – Droga krzyżowa. Niedziela – Gorzkie żale. Z tymi dwoma nabożeństwami złączony jest czas, w który wkroczyliśmy w Środę Popielcową. Czas Wielkiego Postu, bo taki oto trwa jest jednym z okresów roku liturgicznego. Jest on szczególnym czasem, bo rozważamy i wspominamy mękę i śmierć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Uczestnicząc w wymienionych wyżej nabożeństwach, czasami wyobrażamy sobie, że sami jesteśmy obecni, wśród ludzi, którzy byli świadkami tych scen. W naszych myślach zajmujemy wpierw miejsce pośród Apostołów w czasie Ostatniej Wieczery, kiedy nasz Pan obmył im nogi i rozmawiał z nimi niezwykle czule w momencie ustanowienia Eucharystii. Jesteśmy którymś ze śpiących uczniów w Getsemani, kiedy Pan najbardziej się spodziewał, że będziemy mu towarzyszyć w Jego opuszczeniu. Może ktoś z nas odnajdzie się wśród tych, którzy widzieli pojmanie Jezusa, z tych co słyszeli jak Piotr przysięgał, że nie zna swego Mistrza. Ale możemy odkryć także w sobie postać pomagającego Szymona, czulej Weroniki.

Jednakże czas Wielkiego Postu umożliwia nam przeżyć Mękę tak, jak przeżył ją sam Chrystus. Nasz odbiór będzie jednak uboższy w stosunku do rzeczywistości, w stosunku do tego, co się stało, ale to może nam pomóc w żądzkiej i głębokiej modlitwie. Głęboka modlitwa polegająca na rozważaniu męki Jezusa polega na „patrzeniu na ukrzyżowanego Jezusa oczyma duszy, która w ciele Jezusa rozpoznaje własne ciało” jak pisał św. Leon Wielki.

Owocne przeżywanie nabożeństw poświęconych męce i śmierci nasze-

go Zbawiciela przynosi nam wiele owoców. Przede wszystkim uczymy się kochać Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Uczą nas, również wstępu do każdego grzechu, gdy jak pisał prorok Izajasz *On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy* (Iz 53, 5). Ukrzyżowany Chrystus powinien być dla nas księgą, w której, wzorem świętych, winniśmy ustawicznie się rozczytywać, aby nauczyć się pogardy dla grzechu i aby się rozpalić w miłości kochającego Boga. Rozważanie mąk Chrystusowych pobudza nas do unikania wszystkiego, co może oznaczać wygodnictwo, niechęć i zaniechanie.

Niewątpliwie pomocą nad tymi świętymi treściami jest osoba Matki Przenajświętszej. Ona po macierzyńsku wprowadzi nas w każdą scenę. Towarzysząc Maryi, nie zapominajmy, że to my byliśmy sprawcami tych okropności, gdyż Jezus *dźwigał nasze grzechy* (1P 2, 24), dodając: grzechy każdego z nas.

W tym roku nasza parafia czas Wielkiego Postu przeżywa pod znakiem krzyża. Wraz z tegorocznym kaznodzieją Pasyjnych kazań, wikariuszem z sąsiednich Chomranic – ks. Łukaszem Polniaszkiem, zastanawiamy się nad istotą krzyża, który ukazuje się nam w różnych sytuacjach naszego ziemskiego życia: krzyż przydrożny, krzyż umieszczony na wieżach kościelnych i górach, krzyż wiszący na ścianie naszego domu,... Kolejną formą przeżywania *Okresu Nawrócenia* są drogi krzyżowe odprawiane w kościele parafialnym lub plenerze w każdy piątek.

Te krótkie rozważanie na temat czasu, w którym aktualnie się znajdujemy pomagają się nam lepiej przygotować na czas Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, które jest najważniejszą Uroczystością w Kościele. A zatem chcemy przygotować nasze serca na blask bijącego światła, które rozświeca ciemności mroku, poprzez uczestniczenie w nabożeństwach pasyjnych, rekolekcjach a nade wszystko spowiedzi wielkopostnej.

Na koniec pozwolę sobie złożyć wszystkim czytelnikom Naszej Wiary świąteczne życzenia:

**UMIERAJĄC NA GOLGOCIE,  
JEZUS CHRYSZTUS WYRYŁ W  
SWOIM CIELE, STYGMATY MIŁOŚCI  
BOGA DO LUDZKOŚCI.  
ŚWIADKEM ZAMYŚLU MIŁOŚCI  
OJCA STAŁ SIĘ NASZYM POKO-  
JEM.** (Jan Paweł II).

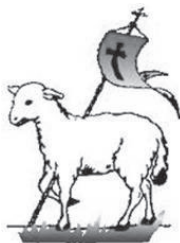
Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe napełni Was pokojem i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość. Niech Zmartwychwstały Syn Boży pomaga Wam doświadczać Miłości Boga Ojca. Miłości, która doszczętnie rozwiewa wszelki mrok i napełnia dusze pięknem. Miłości, która uzdalnia do dawania świadectwa o Niej samej wobec innych ludzi.

Życzę również wiary będącej jak światło, które nie boi się żadnej ciemności oraz nadziei, która nie pozwoli zatrzymać się w drodze. Niech Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał po to, aby dać nam życie wieczne, będzie dla Was jedyną Drogą, Prawdą i Życiem.

*Dk. Jarosław Kokoszka*

## Życzenia

Każdy ma swoje spojrzenie  
na  
początkujący wiosennie  
poranek  
obumarła zieleń  
przybrana  
w kolor nadziei  
Jedna jest radość  
t w o r z e n i a  
i jeden ból rodzenia  
różne  
zmartwychwstanie



Szczere, serdeczne, choć prozaiczne,  
życzenia imieninowe  
Jerzemu Mrozowi,  
wraz ze słowami wdzięczności  
za dostarczanie głębokich  
przeżyć przez jego słowo



*śle redakcja*

Chrystus zmartwychwstał!  
Abyśmy prawdziwie uwierzyli  
i tą radością dzielili się ze smutnymi.

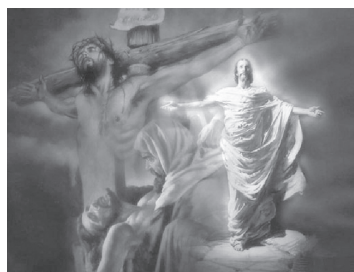
*redakcja*



## Triduum Paschalne - program

### Wielki Czwartek

Godz. 9.00 – obrzęd Komunii Św.  
18.00 – Msza Św. Wieczerzy Pańskiej  
19.30 – adoracja P. Jezusa w „ciemnicy”.  
Od 19.30 do 20.30 adorację prowadzi Caritas  
a następnie młodzież.



### Wielki Piątek

Całodzienna adoracja P. Jezusa w „ciemnicy”  
Godz. 9.00 – obrzęd Komunii Św.  
16.15 – Droga Krzyżowa  
Liturgia Męki Pańskiej  
„Gorzkie Żale”, ostatnie kazanie pasyjne

### CZUWANIE PRZY GROBIE P. JEZUSA

Godz. 19.00 – 20.00, Klęczany, Drzykowa, Dzioł  
20.00 – 21.00, Dąbrówki, Rdziostów, Łązek  
21.00 – 22.00, Łazy, Zasmolnicze, Stawiska, domy przy kaplicy  
22.00 – 23.00, Kolonia, bloki przy Zespole Szkół  
23.00 – 24.00, Marcinkowice-Centrum, domy nad stacją kolejową  
24.00 – 1.00, domy obok i nad kościołem, lewa i prawa strona.

### Wielka Sobota

Święcenie pokarmów : 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00  
Dla Rdziostowa w Szkole Podstawowej: godz. 11.00  
Godz. 19.00 – Liturgia Wigilii Paschalnej  
Uwaga! Dzieci do Chrztu Św. przynosimy na godz. 19.30.

### NIEDZIELA WIELKANOCNA

Godz. 6.30 – Procesja Rezurekcyjna i Msza Święta.  
Pozostałe Msze Święte o godz.: 10.00, 11.30, 16.00.

## Nowa inwentaryzacja kaplicy dworskiej w Marcinkowicach – cz. VII

### **Fisharmonia.**

Jak zapisał w „Kronice parafialnej” ks. Ludwik Siwadło, zmontował ją w 1940 r. miejscowy samouk-organista pan Stanisław Aleksander. Fisharmonia ta na długie lata znalazła miejsce w kaplicy naszego cmentarza komunalnego, gdy kaplica dworska została zamieniona na salę katechetyczną. Obecnie poddana jest kapitalnemu remontowi. Prace te, niemal konserwatorskie, wykonuje pan Marek Gąsior - fachowiec wysokiej klasy, absolwent Akademii Muzycznej zatrudniony przez firmę „Zych”, zam. Roztoka 34, koło Tarnowca przy trasie Krosno – Jaśło jako stroiciel organowy.

### **Krzesło obrotowe dla organisty.**

Być może pochodzące z dworu lub ofiarowane przez państwo Skąpskich, profesorów Zespołu Szkół w Marcinkowicach. Krzesło to zostało przechowane przez pana Antoniego Mroza, a wyremontowali je pracownicy Zakładu Mechanicznego na Żwirowni oraz p. Stanisław Zaręba. Nowa politura będzie położona przez p. Marka Gąsiora.

### **Kłęcznik-konfesjonał.**

Wykonany z drzewa dębowego, ozdobiony rzeźbami. Dar ks. Ludwika Siwadły. Odnowiony przez p. Stanisław Zarębę. Jego zdjęcie zostało umieszczona na marcowej kartce kalendarza parafialnego 2014 r.

### **Kropielnica z herbem „Dąbrowa”.**

Kropielnica ta pochodzi ze starej plebanii parafii grekokatolickiej.

W miejsce rozbitego lusterka pani Magdalena Kotkowska, która odnowiła tę kropielnicę, wstawiła herb dziedziców dworu w Marcinkowicach.

### **Sedila w prezbiterium.**

Sześć ozdobnych, wyścielanych taboretów - jeden wyższy dla celebransa i pięć niższych dla służby liturgicznej ołtarza.

### **Pulpit dębowy pod mszał, rzeźbiony.**

Wrócił do kaplicy po latach pobytu w kościele parafialnym. W inwentarzu kaplicy wymienia go ks. Ludwik Siwadło.

### **Krzyż niklowany na ołtarzu.**

Dawniej stał na tabernakulum. Ks. Ludwik Siwadło również wymienia go w inwentarzu kaplicy.

*Opracował: ks. Józef Babicz*

### **Post scriptum.**

Bardzo dziękuję za informację, w celu uzupełnienia tej inwentaryzacji, jaką przekazał mi pan Władysław Mróz z Drzykowej. Według jego wiedzy żyrandol do kaplicy został ufundowany przez Marię Zaleśną z domu Załupska, siostrę Józefa Załupskiego. Została ona pochowana na cmentarzu w Marcinkowicach.

I jeszcze istotna errata. Obraz Matki Bożej Katyńskiej do kaplicy namalowała S. Luiza Elżbieta Żaczek, a nie jak mylnie zostało napisane jej nazwisko w „inwentaryzacji” - *Zaczyk*.

*ks. J.B.*

## Droga Krzyżowa

Nad czas nad przestrzeń do Jeruzalem  
gdzie trwa odwiecznie kaźń sąd i krzyż  
gdzie Annasz Kajfasz znudzony Herod  
gdzie wybór tłumu: „uwolnij Barabasz”

gdzie trąd pogardy uniesiona trzcina  
korona z cierni szkarłatny płaszcz  
klęska logiki niespokojny Piłat  
„*cóż to jest prawda*”  
czysta woda w dzbanie

\*

nad czas nad przestrzeń do Jeruzalem  
gdzie gore miłość co zmienia świat

I.

Komu zagrażał Prorok na ośleciu  
komu truchlało serce w rytm „*Hosanna*”

arcykapłanom uczonym w piśmie  
brakło w świątyni oręża słów  
brakło też męstwa by się przeciwstawić  
starczyło strachu by zapisać śmierć

zawsze się znajdzie gorliwy sługa  
co poda sposób i cenę zdrady  
zawsze jest jakiś Judasz Iskariota  
choć przed nim hańba a za nim nicość

\*

gdyby Poncjusz Piłat był też politykiem  
gdyby miał kręgosłup spójność sądów  
myśli

gdyby rzymski prefekt lepiej znał Judeję  
gdyby się zastuchał w sen Klaudii Prokuli

\*

nie ma już pretorium ani lithostrotos  
tylko Piłat wiecznie myje zbłądłe dłonie

II.

Wziąć na ramiona narzędzie kaźni  
na którym przyjdzie w męczarniach umrzeć  
nieść potem ciężar na miejsce Czaszki  
z czystą pokorą za krokiem krok



bity dręczony głodny spragniony  
bez snu jedzenia wody bez sił...  
drewniana belka wrzyna się w bark  
głowę rozrywa pustynne słońce  
plwocina spojrzeń błuznierstwa warg

jakże miłować zaciśnięte pięści  
twarze poorane trądem nienawiści  
zapalczywe ramię miotające kamień  
szyderstwo tnące sztyłem żrenic

III.

Po ludzku biorąc zabrakło sił  
ból ugiął nogi nadwątlone chłostą  
w skroniach pulsuje zgęstniała krew  
na pomoc – bicze gorliwe kije  
a na ochłodę deszcz gęsty wyzwisk

upadek – wzgarda upadek – gniew  
upadek – drwina prostacki śmiech  
upadek – jarzmo kajdan i krat  
czy upadł Jezus, czy butny świat

IV.

Zobaczyć Syna – Skazaną Miłość  
skrwawione Ciało, skrwawiony krzyż  
mogły li usta zakwitnąć słowem  
w poździe oczu nie błysnąć łza

zobaczyć Matkę - Bolejącą Miłość  
 unieść ramiona, choć miazdzy krzyż  
 mogły li usta uwolnić słowo  
 słabnącym stopom nie kazać iść

## V.

Porządny człowiek - miejscowy rolnik  
 od świtu w trudzie na swoim polu...  
 przerywa pracę gdy wzmógł się skwar  
 wraca do domu najkrótszą drogą  
 czeka cierpliwie, aż przejdzie pochód

porządny człowiek - płaci podatki  
 zna rzymskie prawo, nie drży o życie  
 a tu go żołnierz wyrывa z tłumu  
 szarpie popycha w stronę Skazańca  
 przymusza dźwigać narzędzie hańby

- dlaczego ja? mało tu gapiów?  
 nie moje winy i nie mój wyrok  
 nie cierpię wrzawy, nie znoszę tłumów  
 ja nie mam czasu tyle co oni -  
 tak lubią wsadzać nos w cudze sprawy  
 jestem zmęczony

dla czego ja?...  
 dla czego ON?

Jeden Jedyny tak skatowany  
 w ranach i sińcach, u kresu sił  
 nie krzyczy z bólu nie rzuca skarg  
 w milczeniu dźwiga największy krzyż

jak On go podniósł, skąd czerpał moc -  
 w oczach się mieni nie czuję pleców  
 nie wiem czy dotrważ ścierpło mi ramię  
 drętwieją nogi leje się pot

## VI.

Chusta przyciśnięta do skrwawionej twarzy  
 mimo zakazu groźby pobicia  
 bez zawahania, chłodnej kalkulacji  
 róża miłosierdzia – mężna Weronika

Siostró Współczucia Ulgo w Cierpieniu  
 woła o ciebie każda piędź ziemi  
 wzgardzony kamień i czasu strzęp  
 i każdy człowiek po życia kres

## VII.

Nierówna droga znowu ucieka spod Jego  
 stóp  
 Cyrenejczyku! byłeś tak blisko  
 nie mogeś wesprzeć... dźwigałeś krzyż

z rozbitych kolan rozdartych pleców sączy  
 się krew  
 wsiąka we wrzawę bezwzględność tłumu,  
 rozarty pył  
 słabnie grad ciosów mdleją ramiona cesar-  
 skich sług  
 jaka to miłość która pozwala raz jeszcze  
 wstać

## VIII.

Bywa bezradność kiedy zostaje serdeczny  
 płacz  
 krótka jest droga przed tron niebieski mo-  
 dlitwy łez  
 Chrystus dostrzega szlachetny kruszec w  
 porywie serc

nie słyszają dzieci strapiionych niewiast Jezusa  
 słów  
 zajęte sobą nie słyszają nawet matczynych  
 łkań  
 może ich myśli – w kipiącym tłumie – kołysz  
 gniew

## IX.

Trzeci upadek przy końcu drogi  
 tak blisko już  
 na ustach tłumów znudzonych kaźnią  
 zamiera śmiech

trzeci upadek rozbite stopy  
 nieznośny ból

znowu pękają przyschnięte rany  
sączy się krew

trzeci upadek, nierówny oddech  
i słabnie puls  
jeszcze nie teraz... dopomóż Ojczy  
powstać i iść

## X.

Odjęli siły zabrali zdrowie  
szarpali godność - żarłoczne sępy  
płaszcz i tunikę w drapieżne szpony...

pozostał Człowiek  
pozostał Bóg  
nagi przed tłumem w przesłonie krwi  
w koronie szyderstw w rubinach ran

choć – po ludzku nie miał już nic  
w mrokach Golgoty ocalił wszystko

## XI.

Drażni ten spokój i rozmodlenie  
dziwi łagodność – znów sprawił zawód  
zastygły bicz opadły kije  
zbędne powrozy niepotrzebny przymus

na drzewie krzyża rozciągnięte ręce  
kości rozdziera żelazny gwóźdź  
oprawca z siłą uderza młotem  
głuche odgłosy słychać do dziś

bez końca spada gasnąca łza  
w spieczony piasek  
nie zwilża ust

## XII.

Między niebem, a ziemią, nad ludzką  
mizериą  
Jezus - Bóg i Człowiek, Przebaczenie Win

za Dobro, za Miłość, Boże Miłosierdzie -  
ludzkie dziękczynienie, ludzka wdzięczność:  
KRZYŻ

drzewo... drzewo krzyża kto cię ściał,  
poranił  
beźmyślnie przymusił pokrzywdził milcze-  
niem  
drzewo... drzewo krzyża gdzie szumią twe  
liście  
gdzie twoje korzenie rozłożył cię  
tyś pierwsze słyszał ofiarą MODLITWĘ  
tyś pierwsze z pokorą przytuliło ŚMIERĆ

## XIII.

Po okrucieństwie nadciągnął wstyd  
zbliżał się Szabat a tam trzy krzyże  
więc roztrząsano kwestie zgorszenia  
niuanse prawa *casus* estetyki

Piłat odzyskał pewność słów i czynów -  
gdy przyszedł Józef z Arymatei  
przyjął wysłuchał i wydał zgodę

zapłakał kamień gdy upadł gwóźdź  
wyrwany z krzyża uwolnił ciało

Maryi Matce zabrakło łez  
milczał Nikodem i milczał krzyż

## XIV.

Jeden świat – smutku namaścił ciało  
złożył w grobowcu zatoczył kamień

drugi świat – lęku hodował czujność  
przyłożył pieczęć postawił strażę

co jeszcze więcej mógł zrobić świat

\* \* \*

W czeluści skalnej  
tchnienie *Bereshith*  
cisza  
świtanie  
drgnął ciężki kamień

## Wywiad z księdzem diakonem Jarosławem Kokoszka, który od I Niedzieli Wielkiego Postu rozpoczął w naszej parafii praktykę duszpasterską

**Proszę się przedstawić, także swoją rodzinę, parafię.**

Urodziłem się 19 maja 1989 roku. Pochodzę z bardzo pięknej i malowniczej miejscowości Stary Wiśnicz, leżącej niedaleko Bochni. W krajobraz Wiśnickiego pogórza wpisuje się wiele znakomitych osób i zabytków stanowiących perełkę naszego kraju. Na pierwszym miejscu należy wymienić mój parafialny Kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, który w roku 1520 został ufundowany przez ówczesnych właścicieli Wiśnicza – Piotra Kmitę. Kolejnymi obiektami znajdującymi się na ziemi Wiśnickiej jest Zamek Lubomirskich, Zakład Karny mieszczący się w murach nieistniejącego klasztoru Karmelitów Bosych, koryznowka: miejsce wizyt Artysty malarz Jana Matejki, który to namalował pokaznych rozmiarów obraz do ołtarza głównego w moim parafialnym kościele.

Wracając do przedstawienia siebie, moja mama i tata pracują. Mam dwoje starszego rodzeństwa brata Łukasza i siostrę Ewelinę. Obydwoje mają już swoje rodziny. Toteż ja jestem najmłodszy.

**Jak wyglądały księdza koleje koleje edukacji.**

Pierwsze kroki mojej edukacji związane są z rodzinną miejscowością, a zatem Starym Wiśniczem. W 6 roku mojego życia zacząłem uczęszczać do Zerówki, mieszczącej się w parafialnym budynku. Klasy od 1 – 6 Szkoły Podstawowej i 1 – 3 Gimnazjum realizowałem w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Starym Wiśniczu. Pamiętam z tego okresu kiedy zostałem wybrany na przewodniczącego szkoły, że czułem ogromny lęk, odpowiedzialność a zarazem wielki zaszczyc z obdarzonej godności.

Wspominam te lata przy różnych okazjach a przede wszystkim podczas spotkań, zjazdów naszej klasy. Próbuje na ile jest to możliwe kontynuować relacje koleżeńskie, które zawiązały się w latach mojej nauki. Po zdaniu pozytywnie egzaminu gimnazjalnego podjąłem naukę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Orła Białego w Bochni. Obratem profil geograficzno – historyczny. Do dziś jest mi to wypominane, że idąc do Seminarium do końca trzymałem wszystkich w nie pewnym mówiąc że rozpoczynam studia geograficzne. Jako dziecko zawsze marzyłem zostać nauczycielem. Myślę, że jak Bóg pozwoli to będę mógł być od 1 czerwca br. nauczycielem głoszącym Słowo Boże.

**Zainteresowania, hobby.**

Interesuje się skokami narciarskimi. Kiedy byłem mały wraz z kolegami z sąsiedztwa budowaliśmy prowizoryczną skocznnię i urządzaliśmy turniej. Szczególnym zainteresowaniem jest dla mnie florystyka – sztuka układania kwiatów, kompozycje. W latach seminaryjnych byłem odpowiedzialny za wystrój kaplicy, auli seminaryjnej, przygotowywanie dekoracji na występy seminaryjnego teatru. Lubię także jazdę rowerem.

**Kiedy zrodziło się powołanie i czy były momenty zawahań?**

Kiedys ktoś zapytał: *No jak to jest z tym powołaniem, Bóg ci się objawił i powiedział że masz być księdzem?* Każde powołanie wzrasta, bo każdy z nas jest powołany. Jedni do kapłaństwa inni do macierzyństwa, ojcostwa. Także każdy zawód winien być wykonywany z powołania. Powołanie kapłańskie rodzi się



w sercu mężczyzny wskutek pewnych przeżyć, napotkanych osób, które nieraz stają się być przykładem. Droga mojego powołania jest niewątpliwie nie wątpliwie związana z moją rodziną. W moim domu rodzinnym, rodzice przywiązują ogromną uwagę a zarazem poświęcają swój czas na praktykowanie czynności religijnych: modlitwa, pozdrowienie chrześcijańskie, wspólne posiłki, rozmowy, ... Na zrodzenie się we mnie powołania wpłynęła osoba Księdza Proboszcza Ryszarda Kołodzieja, który przykładem swojego życia kapłańskiego wywarł nam mnie ogromne pozytywne wrażenie. Decyzją o wstąpieniu do seminarium podjąłem w czerwcu 2008r.

Czy były momenty zawahań? Oczywiście, że tak. Gorzej jakby ich nie było, potrzebna jest chwila słabości by na nowo odkrywać i wzmacniać swoje powołanie.

### **Ulubione przedmioty na studiach filozoficzno – teologicznych**

Podczas 6 – letnich studiów, miałem okazję m.in. poznać 4 nowe języki. Język łacinki, język hebrajski, język grecki i język francuski. Klasyczny język łaciński przypadł mi do gusty, choćby nawet że jest on bardzo przydatny w posłudze kapłańskiej. Do dziś wspominam jak każdy z nas na 6 roku studiów musiał „zaliczyć” odprawianie właśnie po łacinie Mszy Św.

### **Proszę podać temat pracy magisterskiej**

Ja pisałem pracę magisterską na seminarium naukowym z teologii moralnej. Promotorem mojej pracy był Ksiądz Infułat Adam Kokoszka. Tematem mojej pracy była postać świętej Joanny Beretty Molla – włoskiej lekarki, która oddała swoje życie za Życie swojej córki. A temat pracy brzmi: *Paradygmat heroicznej miłości macierzyńskiej św. Joanny Beretty Molla.*

### **Który rok nauki uważa ksiądz za najtrudniejszy?**

Uważam że rok czwarty jest najtrudniejszy jeśli chodzi o kwestie nauki, ponieważ kończą się wykłady z teologii dogmatycznej i Pisma św.

### **Jakie wydarzenia z życia seminaryjnego wspomina ksiądz najlepiej?**

Z pewnością obłóczyny czyli przyjęcie sutanny oraz poszczególnych posług na roku III lektoratu a na roku czwartym akolita tu. Niewątpliwie najlepiej wspominam święcenia diakonatu.

### **Jakie praktyki odbył ksiądz podczas formacji w Seminarium Duchownym?**

Po pierwszym i drugim roku każdy kleryk musi wziąć udział w oazie czy to RŚŻ lub LSO. Po roku trzeci kleryk odbywa miesięczną praktykę w szpitalu. Po roku czwartym należy uczestniczyć w Pieszej Pielgrzymce Tarnowskiej na Jasną Górę. Po roku piątym odbywają się praktyki za granicą lub w ośrodkach Caritas Diecezji Tarnowskiej. Ja taką praktykę odbyłem w Jadownikach Mokrych.

### **Czy po skierowaniu na praktykę duszpasterską do naszej parafii, wiedział ksiądz diakon coś więcej na temat naszej parafii?**

O tym gdzie zostaliśmy posłani na praktykę dowiedzieliśmy się w marcu. Ksiądz Rektor WSD w kaplicy Przemienienia w Błoniu po Uroczystych Nieszporach odczytał parafię praktyk. Słyszając Marcinkowice od razu skojarzyłem z osobą Księdza Prałata Józefa Babicza, proboszcza Marcinkowickiej parafii. Będąc na pierwszym roku studiów, to właśnie On głosił wielkopostne nauki rekolekcyjne w naszym seminarium. Parafia skojarzyła mi się na pewno z pszczołami i słynnym plackiem „śmieciuchem”, o którym wspominał Ks. Prałat. Z dojazdem

było trochę gorzej, wiedziałem tylko, że parafia znajduje się blisko Sącza. Dużą pomocą we wcześniejszym poznaniu parafii była dla mnie strona internetowa parafii.

### **Czym jest modlitwa w życiu księdza**

Każdy człowiek potrzebuje do normalnego życia jedzenia, posiłku. Dla mnie taki codziennym posiłkiem jest modlitwa zwłaszcza modlitwa Liturgią Godzin – brewiarzem. Bez modlitwy moje życie, ale i z pewnością każdego kapłana nie miałyby sensu. Było by zewnętrznym, bezowocnym pełnieniem zawodu. A przecież kapłaństwo to nie zawód. Kapłaństwo to służba przede wszystkim Bogu i drugiemu człowiekowi.

### **W jaki sposób zachęciłby ksiądz tegorocznych maturzystów, którzy jeszcze nie do końca rozpoznali swoje powołanie, aby podjęli studia w seminarium?**

Nie prawdą jest mówiąc że nastąpił kryzys z powołaniami. Powołania do służby kapłańskiej były, są i będą. Potrzeba tylko odwagi!!! Odwagi by powiedzieć Bogu Tak!!! Jeśli słyszysz głos w swoim sercu, nie wahaj się niech pomocą będą kapłani, którzy pomogą Ci rozpoznać właściwą drogę. Ale najlepszym sposobem rozpoznania swego powołania nie tylko tego kapłańskiego jest przede wszystkim modlitwa na kolanach przed Najświętszym Sakramentem.

### **W jaki sposób chciałby ksiądz diakon mówić o Jezusie młodym ludziom?**

Nie będę oryginalny. Papież Benedykt XVI powiedział że świat potrzebuje bardziej świadków niż nauczycieli. Toteż życiem codziennym chcę świadczyć o miłości Boga, który kocha wszystkich ludzi nawet tych poranionych. Mówić o Chrystusie jest najlepiej klęcząc przed Nim samym, aby tym zarażać drugiego człowieka, zarażać miłosnym spojrzeniem miłującego Ojca.

### **Pierwsze wrażenia księdza diakona po odbyciu już trzech tygodni praktyk.**

Bardzo wiele już widziałem w Waszej parafii. Mnóstwo prężnie działających grup: LSO, RŚŻ, scholie, chór parafialny, orkiestra i wiele innych. Moją uwagę skupił dom parafialny. Atmosfera w nim istniejąca jest bardzo przyjazna, każdy może czuć się tam bezpiecznie. Jednakże najbardziej zaskoczyła mnie atmosfera na plebanii. Po trzech tygodniach mogę stwierdzić że czuję się tam jak u siebie w domu. A żeby tak było musi być dobry gospodarz a Ksiądz Proboszcz jest bardzo miłą, kulturalną względem mnie osobą. Dla mnie przygotowującego się do kapłaństwa diakona, uwagi, wskazówki Księdza Prałata wnoszą bardzo wiele dobra, które będę mógł wykorzystać w kapłańskim życiu.

### **Co czeka księdza diakona po praktyce w naszej parafii?**

Praktykę duszpasterską kończę 8 maja. Następne dwa tygodnie wraz z kursowymi kolegami uczestniczymy w kursie duszpasterskim w Błoniu. Po nim tygodniowe rekolekcje. I 31 maja oczekiwany przez 6 lat dzień – Święcenia Prezbiteratu w Tarnowskiej Katedrze.

### **Czy chciałby coś ksiądz diakon dodać od siebie?**

Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować redakcji Nasza Wiara za możliwość podzielenia się moim skromnym życiem. Już dziękuje Wam drodzy parafianie Marcinkowic za tą gościnę którą mi zgotowaliście. Dziękuje serdecznie Kapłanom na ręce Księdza Prałata Józefa za tak wielki i nieoceniony dar troski o powołania kapłańskie. Bóg zapłać Pani Gospodyni Annie, panu kościelnemu i organiście. Cieszę się że mogę tu w Marcinkowicach odbywać bezpośrednie przygotowanie do przyjęcia święceń Prezbiteratu. W swoich modlitwach będę o Was wszystkich pamiętał.

\* \* \*

„Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk  
milczący pusty las” (Bulak Okudźawa, tłum.  
Ziemowit Feddecki)

Czy kiedyś wreszcie wszędzie cisza  
przygaśnie skarga rozdzieranych blach  
podniosą strzęp ostatni  
i oniemiały włos?

Czy wieczność litościwym skrzydłem  
otuli tamten krzyk  
zaciąży głowa żalem  
na pobratymczą pierś?

★

Nikt już nie zgłuszy strzałów  
modlitwy wraz przerwanej  
łaskotu ciał stygnących  
z rozwartym niebem żrenic

Na katyńskich grobach  
świeża krew i kir -  
biało czerwona szachownica  
pogięty ryngraf  
Gloria victis!

Trzeba nam znowu  
mierzyć się z tą ziemią  
za cenę życia uścisk mroku  
pokłonić głodnym rowom  
posłyszeć, tych co słyszą

...Trzeba nam wiedzieć co w tej trumnie  
co w sercu matki... oczach brata  
będzie nas tyle ile pamięć  
ile udźwignie łza...

★

Wzdłuż tej drogi na Smoleńsk  
wciąż przechadza się  
śmierć

10 kwiecień 2010r. / 2014r.  
jemroz

## Śmierć zadawana była fachowo....

*„Widać, że tych zmarłych nie grzebano normalnie przez zakopywanie w ziemi. Ciała leżały pokotem, silnie upakowane w porządku. Wszystkie oglądane przez nas czaszki miały otwory wlotu kuli w okolicy potylicy, w wylotu w różnych częściach czoła. <sup>1</sup> [...]*

*[.....] Nie było najmniejszych wątpliwości, że to są polscy oficerowie. Mówiliśmy tam w Katyńiu, że chyba Niemcy mają rację. Za bardzo to było zbieżne z tym, co widzieliśmy. Mniej więcej od marca- kwietnia 1940 roku Biuro Informacyjne PCK nie otrzymywało wiadomości z obozów w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie.*

***Nagle i zupełnie urwały się wszelkie wiadomości. .... .”***

Jest faktem, że ujawnienie i ekspertyzy grobów dokonano z inicjatywy niemieckiej i ta ekshumacja miała służyć tylko propagandzie hitlerowskiej. To odkrycie katyńskie, te straszne groby wskazywały, że nie tylko hitlerowcy przeprowadzali masowe mordy, ale również przeprowadzali je na ogromną skalę sowieccy komuniści. Pewne jest jednak, że obaj partnerzy układu o przyjaźni i granicach, związani układem Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939, okazali się siebie wari, lecz już, w tym wypadku propaganda hitlerowska nie musiała posługiwać się fałszerstwem. Prawdą jest to, że ta krzycząca prawda o żołnierzach polskich oskarżała również ludobójców sowieckich, bo jednym celem tych dwóch systemów miało być jedno zakończenie-panowanie nad światem, a po drodze, likwidacja narodów stojących im na przeszkodzie.

Katyń, jest jednym z najbardziej odrażających ogniw w łańcuchu wielu zbrodni sowieckich. Katyń to prawda i zarazem przerażający symbol najohydniejszych skrytobójczych mordów dokonanych na Polakach, zatajany przez komunistów przez dziesiątki lat. Mord katyński ma wielką i swoistą wymowę ze względu na fakt, że dokonano go nieopodal Smoleńska, na ziemi tak bardzo polskiej, przez całe wieki związanej z polską historią i zachodnią kulturą.

Przebyli ją we wszystkich możliwych kierunkach; po Witebsk Połock, Orszę, Mohylew, i Smoleńsk polscy piechurzy i polska jazda. Wiosną 1920 roku prowizoryczna linia graniczna przebiegała wzdłuż Berezyny, pomiędzy Polską i Radziecką Rosją, a Borysów pozostawał w granicach Polski.

Smoleńsk to miasto położone na szlaku bitewnym polskich wojsk na przestrzeni dziejów. O Smoleńsk w latach 1609-1611 walczył hetman Jan Karol Chodkiewicz, oblegając go przez 20 miesięcy, ostatecznie zdobywają go wojska Rzeczypospolitej 13 czerwca 1611 roku w dniu św. Antoniego. W tym też roku Król Zygmunt II Waza erygował tu biskupstwo smoleńskiego Kościoła katolickiego. Na pamiątkę ślubowania złożonego przez króla Zygmunta III Wazę i zwycięstwa, w Warszawie przy ulicy Senatorskiej wybudowano kościół wotywny pw. św. Antoniego. Podczas wojny smoleńskiej Polska załoga twierdzy smoleńskiej odparła oblężenia Moskwy w latach 1632-1634. W dniu 1 marca 2014 roku minęło 380 lat, jak wojska moskiewskie skapitulowały pod Smoleńskiem przed królem Władysławem IV Wazą, który przybył na odsiecz obrońcom. Latem

<sup>1</sup> Fragment rozmowy Heleny Wojtas z dr. Hieronimem Bartoszewskim uczestnikiem komisji katyńskiej wydrukowanym w „Przeglądzie Tygodniowym”

1654 roku armia rosyjska oblegała Smoleńsk, który po obronie skapitulował 3 października 1654 roku. Na mocy rozejmu ostatecznie Rzeczpospolita utraciła to miasto w 1667 roku na rzecz Moskwy.

Ta ziemia smoleńska nasiąknięta jest krwią polskich rycerzy z XVII wieku, bo tędy, właśnie przez Smoleńsk, prowadził szlak pierwszych polskich jeńców -uczestników Konfederacji Barskiej. Wówczas wziętych do niewoli konfederatów-patriotów polskich, którzy zapoczątkowali walkę o niepodległą Polskę, odstawiano do Smoleńska, skąd grupami wysyłano do Kazania i dalej w głąb nieprzyjaznej Rosji.

Śladami konfederatów szły na przestrzeni wieków dziesiątki tysięcy zesłańców, były to następne pokolenia zniewolonych patriotów polskich, a ta gehenna trwała aż do Powstania Warszawskiego 1944 roku. Po upadku insurekcji kościuszkowskiej w 1795 roku przez ziemię smoleńską przeszło tysiące uczestników powstania skazanych na zesłanie do najodleglejszych zakątków Syberii. Niedługo potem przez Smoleńsk przeszły na wschód, na Moskwę armie polskie wraz ze zwycięskimi wojskami Napoleona, aby w kilka miesięcy później odmierzać ten szlak śmierci, umierając z wycieńczenia, z zimna i głodu. Wrócili szlakiem na Lipsk, nad Elsterę, wielu nie wróciło, wzięci do niewoli przez Rosjan zostali wcielani do wojsk rosyjskich lub zesłani do Gruzji lub na Kaukaz.

Tędy, w 1824 roku, przez Smoleńsk wędrowali na katorgę i zesłanie Polacy z Litwy, Filomaci i Filareci z Wilna, aresztowani podczas śledztwa Nowosilcowa.

Ziemia smoleńska pamięta tupot tysięcy, nieraz bosych nóg, jaki rozlegał się po powstaniu listopadowym. Nieznana jest liczba zesłanych po powstaniu listopadowym, którzy 1832 roku przeszli przez Smoleńsk. Fala deportowanych, jaka przeszła przez smoleńszczyznę, była jeszcze większa po powstaniu styczniowym 1863 roku.

Jednocześnie drogi w kierunku Syberii przez Smoleńsk przemierzają tysiące rekrutów polskich wysyłanych co roku do armii rosyjskiej na Kaukaz do Turkistanu, Tobolska, Irkucka. Przetrzyniwani przez długie lata, ginęli na frontach nie polskich wojen, rusyfikowani nie wrócili do Polski, pozostawali na stałe na dalekich ziemiach zdobytych przez armię rosyjską.

Rok 1905, rewolucja powołuje na zsyłkę nowe rzesze polskich rewolucjonistów. Następną falą to Polacy ewakuowani brutalnie na wschód, wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi w latach 1914-1915. Przechodzą przez Smoleńsk wysyłani do obozów na wschodzie jeńcy Polacy z armii pruskiej, a szczególnie z austriackiej oraz rekruci wcieleni siłą do armii rosyjskiej.

Rewolucja bolszewicka w 1917 roku otwiera ponownie drogę smoleńską. To nowy rozdział deportacji Polaków niechętnych lub tylko podejrzanych o wrogość do bolszewizmu. Tempo tych akcji stałe się nasila, w ramach czystek w latach trzydziestych przeprowadzanych przez Stalina deportowano do łagrów setki tysięcy Polaków z Białorusi i Ukrainy.

Nadszedł 17 września 1939, wtedy Armia Czerwona wtargnęła na ziemię polskie, od tej chwili zaczęła się największa w historii fala deportacji żołnierzy polskich

i ludności cywilnej. Ostatnia fala represji rozpoczyna się na nowo po ponownym zajęciu terenów polskich w 1944 roku i trwa nieprzerwanie do 1949 roku.

To tylko kilkanaście fal deportacji ludności Polskiej w głąb Rosji, o wielu też nie wiemy, lecz w naszej świadomości niech pozostanie fakt, że Rosja nie odkryła jeszcze przed światem wielu ludzkich tragedii. Rosja na przestrzeni wieków kojarzona była z wielkim więzieniem, z którego niewielu wróciło, a ci co zginęli, zabrali tajemnicę śmierci ze sobą. Tajemnicę ostatnich chwil swego życia i swojej śmierci zabrał ze sobą do grobu też **ks. Major Jan Leon Ziółkowski**. Świecenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1913 r w Katedrze Wawelskiej z rąk abp. Adama Sapiehy. 21 lipca 1919 r. jako ochotnik został kapelanem 5 pp Legionów, pełniąc tę funkcję w st. kapitana do 31 grudnia 1921 r. Brał udział we wszystkich bitwach 5 pp Legionów na Wileńszczyźnie, pod Dynenburgiem, podczas wyprawy na Kijów, w bitwie warszawskiej i niemeńskiej. Od stycznia do października 1922 pełnił funkcję proboszcza 1 Dywizji Legionów. W maju 1925 r. został proboszczem parafii wojskowej w Stanisławowie. W październiku przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie podjął pracę starszego kapelana 25 baonu KOP „Czortków” Brygady KOP „Podole”. Od 1 maja administrator parafii wojskowej w garnizonie Jarosław. Latem 1939 r. mianowany proboszczem 24 Dywizji Piechoty w Jarosławiu. Jako dziekan 24 DP w składzie Armii „Karpaty” wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r., przechodząc szlak bojowy od Tarnowa przez Pilzno, Strzyżów, Sądową Wisznę, Birczę, Przemyśl, Janów i walki nad Wereszycą. Rano 17 września odprawił ostatnią Mszę polową dla wojska i tego samego dnia pod Trembowłą dostał się do niewoli sowieckiej.

Nie skorzystał z możliwości ucieczki, jaka pojawiła się w Kopyńcyczach, przewidując, że będzie potrzebny innym jeńcom. W obozie w Kozielsku od końca grudnia 1939 r. był jedynym kapelanem dla ponad czterech tysięcy jeńców. Był jedynym księdzem, który nie został wywieziony wraz z innymi kapelanami przed Bożym Narodzeniem 1939 r., ponieważ przebywał w karczerze za potajemne odprawianie nabożeństw. *„Ksiądz Ziółkowski był najbardziej zajęty w marcu 1940 roku, czyli w okresie wielkanocnej spowiedzi katolików, wtedy miał do wyspowiadania setki oficerów. Widzieli go często przechadzającego się z różnymi oficerami, we dwójkę, w rozmaitych porach dnia. [...] Była to naprawdę niezwykła forma spowiedzi pod baczny okiem sowieckich „wychowawców” Ksiądz Ziółkowski odprawiał Mszę Świętą w wielkiej tajemnicy po rozmaitych kątach budynków obozowych i następnie udzielał Komunii Świętą[...] Dla ogromnej większości jeńców była to ostatnia Komunia Święta. Nie był intelektualistą. Syn włościanina, był raczej szorstki i prostolinijny, ale jego wewnętrzna siła i wiara była niezłomna. Posiadał on tajemnicę obdziałania innych własną siłą duchową. Wyglądał raczej na żołnierza niż na księdza, i był naprawdę żołnierzem Kościoła. Oficerowie przeżywali ciężko swoją bezczynność w niewoli w czasie gdy toczyła się śmiertelna walka o byt ich kraju. Ksiądz major Ziółkowski nie był jednak bezczynny, pełnił bez przerwy swoją służbę bojową; walczył o zbawienie dusz. Pełnił tę służbę do ostatniej chwili. Znając go osobiście, jestem pewien, że nawet w chwili egzekucji błogosławił*

*i udzielał rozgrzeszenia tym , którzy wraz z nim szli na śmierć.”<sup>2</sup> Został rozstrzelany w Katyniu ok. 9 kwietnia 1940 r. jako jeńiec nr 1801. Przed egzekucją został prawdopodobnie zmasakrowany.*

Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, pośmiertnie ks. Janowi Leonowi Ziółkowskiemu, kapelanowi Wojska Polskiego, zamordowanemu w Katyniu, Prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński nadał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Smoleńsk, tak bardzo powiązany z Katyniem, jako miejsce upamiętniające dramaty naszej Ojczyzny, ponownie wrócił na usta Polaków w dniu 10 kwietnia 2010 roku. W tym to właśnie dniu jeszcze raz rozegrał się wielki dramat narodowy. Samolot wojskowy Tu-154M nr boczny 101 wyprodukowany wiosną 1990 roku w zakładach lotniczych w Kujbyszewie w ZSRR i od tego czasu trzykrotnie remontowany, rozbił się nad lotniskiem w Smoleńsku. Samolotem tym leciała do Katynia delegacja na uroczystości związane z obchodami 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Nikt nie przeżył katastrofy, zginęło w niej 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką.

10 kwietnia mija kolejna rocznica tragedii narodowej, kolejne śledztwa nie wyjaśniają w żaden sposób przyczyn katastrofy, a jeszcze bardziej matczą i oddalają, opóźniają dojście do prawdy. Kontrowersję wzbudza postępowanie strony rosyjskiej z wrakiem samolotu, będącym w tym wypadku jedynym dowodem w śledztwie, bo nie wiadomo, co z czarnymi skrzynkami i jak zostaną odczytane. Już 21 września Telewizja Polska pokazała niepublikowany wcześniej materiał filmowy, na którego podstawie wszczęto śledztwo w sprawie zniszczenia wraku. Na zdjęciu wyraźnie widać, jak w trakcie akcji „zabezpieczania” /raczej zacierania śladów/ szczątków samolotu na miejscu katastrofy w kwietniu 2010 roku rosyjscy funkcjonariusze tną części wraku piłami elektrycznymi, a jedno z ocalałych okien samolotu wybito łomem.

W późniejszym okresie szczątki samolotu składano i przemieszczano przy pomocy koparek i spychaczy na wolnym powietrzu, gdzie nadal niszczały /*zacieraty się jeszcze pozostałe ślady*/. Media zwracały uwagę na złe zabezpieczenie miejsca katastrofy, ale to pozostało bez echa i w efekcie te zaniedbania doprowadziły do przejścia części niewielkich szczątków samolotu i przedmiotów należących do ofiar, przez osoby prywatne i do pokątnego handlu tymi elementami. Umycie całego wraku to szczyt „niedbalstwa i bez troski” strony rosyjskiej, to ponowne zacieranie śladów, Takie postępowanie jeszcze bardziej utrudnia dojście do prawdy i ujawnienia przyczyn katastrofy oraz wyjaśnienia dramatu, jaki rozegrał się nad smoleńskim lotniskiem. Dramat Katynia i Smoleńska nadal trwa, a winni zaniedbań i mówienia nieprawdy, otrzymali pokupne stanowiska, a mgła smoleńska, jaka panowała nad lotniskiem w dniu katastrofy, ***nadal skrywa prawdę ..... ale przecież kiedyś ta mgła opadnie.***

Zenon Tabor

<sup>2</sup> Fragment relacji prof. Stanisława Swianiewicza z książki „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów”

**Lista Bierzmowanych**  
**03.04.2014r. przez ks. Bp Stanisława Salaterskiego**

1. Budnik Bartłomiej
2. Cięciwa Kinga
3. Czop Damian
4. Górka Natalia
5. Hajdusianek Anna
6. Jurczak Angelika
7. Kosakowski Sebastian
8. Król Kamila
9. Kumor Mateusz
10. Leśniak Zuzanna
11. Mróz Kasper
12. Mróz Aleksandra
13. Mróz Andrzej
14. Mróz Magda
15. Obrzut Justyna
16. Olszak Damian
17. Płachta Aleksandra
18. Potoczek Karolina
19. Serkowska Gabriela
20. Skowron Dawid
21. Sołtys Karol
22. Świdorski Rafał
23. Tobiasz Paulina
24. Weber Kamil
25. Wojtarowicz Ireneusz
26. Zapart Piotr
27. Zaręba Karolina
28. Zwolińska Monika





## Kącik Patriotyczny

★ ★ ★

„Boże Ojców Boże wielki  
Weź krew naszą do kropelki  
Ale Polsce wolność wróć”

*Stefan Surzyński 1963*

szabla stalostrunna obok chłopskiej kosy  
pistolet ze ściany i myśliwska strzelba  
znów samopas w pole przebudzona Polska  
podnoszą się głowy i prostują plecy

poprzez harmider obcych interesów  
śpiewy syrenie utajonych wrogów  
naprzeciw hydrom szybkostrzelnych intryg  
młodzieńczy sprzeciw serca szczerzłote

tysiąc dwieście razy w śniegu, kurzu błocie  
tysiąc dwieście razy zdrowie krew i życie  
tysiąc dwieście razy w niedostatku głodzie  
tysiąc dwieście razy swąd zażartych bitew

zamiast szarż awansów blizny i kalectwo  
splendor kontrybucji, łaska konfiskaty  
za wszystkie zasługi - spalone sadyby  
za mundur galowy - kazamacki łachman

pałacem - loch ciemny i żelazny łańcuch  
salwy honorowe - kozackie nahajki  
zaszczyty najwyższe - belka szubienicy  
kurhan bezimienny i sękaty krzyż

tym, co jeszcze żywi - kalwaria Syberii  
oczy żon i dzieci u rozstaju dróg...  
skrzydła wielkich czynów heroicznych zwycięstw  
stygmat cnoty męstwa, co zapiera dech

monolit Traugutta hart Sierakowskiego  
godność księdza Brzóska, księdza Mackiewiczza  
przykład Konstantego i Marii Piotrowicz...  
hymn święty ofiarny ojczyźniany stos

*jemroz  
2014*

## Kącik poetycki

### Morze pokory

Dwie belki, a na nich Ciało  
zmazując grzechy na krzyżu wisiało.  
Naszego Króla przybili do drzewa  
Maryja obok i łzy wylewa.

Ileż cierpienia było na twarzy,  
z ciernia korona jej serce ścisła.  
To moja wina, to twoja wina,  
przez moje grzechy i wasze, ludziska.

A ty nie narzekaj, że trochę cierpisz,  
że trochę boli, bo jesteś chory.  
Patrz na Maryję jak ona milczy,  
aż cię ogarnie zazdrość pokory.

*K. Romański*

### Mędracy

W nieczulej, ale niespokojnej dumie  
Usnęli mędracy, - wtem odgłos ich budzi,  
Ze Bóg widomie objawił się w tłumie  
I o wieczności przemawia do ludzi:  
„Zabić go!” rzekli, „spokojność nam miesza;  
Lecz zabić we dnie? obroni go rzesza”.

Więc mędracy w nocy lampy zapalali  
I na swych księgach ostrzyli rozумы  
Zimne i twarde, jak miecze ze stali;  
I wzięwszy z sobą uczniów ślepych tłumy,  
Szli łowić Boga, - a zdrada na przedzie  
Prostą ich drogą, ale zgubną wiedzie.

Tyś to krzyknęli na Maryi Syna.  
Jam odpowiedział, i mędracy pobladli:  
Ty jesteś - Jam jest- Służalców drużyna  
Uciekła w trwodze, mędracy na twarz padli;  
Lecz widząc, że Bóg straszy, a nie karze,  
Wstali przelekli, więc srożsi zbrodniarze

I tajemnicze szaty z Boga zwlekli,  
 I szyderstwami ciało Jego siekli,  
 I rozumami serce mu przebodli  
 A Bóg ich kocha i za nich się modli!  
 Aż gdy do grobu duma Go złożyła,  
 Wyszedł z ich duszy, ciemnej jak mogiła.

Spełnili mędracy na Boga pogrzebie  
 Kielich swej pychy. - Natura w rozruchu  
 Drżała o Boga, - Lecz pokój był w niebie:  
 Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu.

*Mickiewicz Adam (1798-1855)*

### Stabat Mater

Stała pod krzyżem troskliwa  
 Matka z płaczu ledwie żywa,  
 A Syn wisząc krwią spływa.

Jej żałosna dusza ona  
 Wielkim żalem obciążona,  
 Od miecza przerażona.

Jaki ból wziął serce onej  
 Rodzice błogosławionej  
 Jednym Synem wsławionej.

Płakała, z bólu drżała,  
 Gdy na srogi krzyż patrzała  
 Tego, w kim się kochała.

Kto jest serca tak twardego,  
 By dziś z nędzną Pana swego  
 Matką nie cierpiał czego?

Kto by się nie wzruszył w sobie,  
 Pomniąc w onej ciężkiej dobie  
 Matkę z Synem w żałobie.

Przez swychże złości mierzone  
 Własne swe dziecię zmęczone  
 Widziała i zelzone.

Widziała kochanka Swego  
 W mękach umierającego,  
 Od wszech opuszczonego.

Cna Matko, źródło miłości  
 Niech czuję gwałt Twej żalości,  
 Dozwól mi z Sobą płakać.

Święta Matko dopuść na mię  
 Niech ran Syna Twego znamię  
 Mam na sercu wirytc.

*Stanisław Grochowski (1542-1612)*

**PIEŚŃ  
O MIŁOSIERDZIU BOSKIM**

Boże! Twoje zlitowanie  
Dobrze padło na człowieka!  
On w swoim nikczemnym stanie  
Miłosierdzia tylko czeka!

Czyżem to sobie zasłużył,  
Żeś mię Twój nauczył wiary?  
Do swegoś mię boku użył,  
Duszniemi poświęcił dary!

Do stołu Twego z drugiemu  
Idę, godownik szczęśliwy!  
Nie zazdrozczę bogactw ziemi,  
Skarbem moim Bóg prawdziwy!

Karzą śmiercią bunty czyje;  
Gdym się na Boga podnosił,  
On to widział, i ja żyję;  
Chce tylko, bym Go przeprosił.

A czasem choć nas zasmuci,  
Że potrzebę kary czuje,  
Wnet różgę na ogień wrzuci;  
Jak Ojciec, znowu żałuje.

Ten szczęśliwy Sprawca doli  
Sam nas do cnót przyprowadza.  
Daje łaski z swojej woli,  
Potym je niebem nadgradza.

Sprawiedliwość gdy na szali  
Z miłosierdziem Jego stanic,  
Zawsześmy to poznawali,  
Że przeważa zlitowanie!

Ale w ostatnią godzinę  
Największej litości trzeba!  
Ufam, Boże, że nie zgine,  
Tyś dla grzesznych zstąpił z nieba.

*Franciszek Karpiński*

**27 kwietnia 2014**

**Kanonizacja papieża Jana  
Pawła II**

**Spełniło się**

Dziś doświadczamy cudu  
powracasz do swego ludu  
jak ptak do gniazda  
z daleka  
Cała Polska  
na Ciebie czeka

Patronie polskiego kwiatu  
bliski całemu światu  
Bóg dał nam  
Ciebie w darze  
i wyniósł na ołtarze

Za oknem wiosna się budzi  
a Ty znów przemawiasz do ludzi  
spojrzeniem, które  
wszyscy znamy  
i sercem, które kochamy.

*Maria Pinińska*

Alleluja

Bądź pozdrowiony  
Zbawco  
Bądź uwielbiony  
Który Zmartwychwstałeś  
Kwiecień  
głaszczcie twarze  
ciepłym powietrzem zwycięstwa  
życia nad śmiercią  
dobra nad złem

*Maria Pinińska*

## Majdan - 2014

## Ukraina

Sparzeni śmierci majestatem  
 przyjęli boleść  
 powiało rozpaczą  
 jęczało powietrze  
 rosły skrzydła lęku  
 a przecież pragnęły pokój

nie chcieli się poddać  
 nie pozwalali podeptać  
 godności człowieczej  
 Dni i noce w dreszczach  
 zmęczone godziny czekania  
 i cicha nadzieja w załzawionych  
 oczach

Boże Miłosierny, zbliż  
 dłonie brata do brata  
 przyjmij błagalne pacierze  
 o godne i bezpieczne jutro  
 Dziś płaczą ogniki świec  
 jęki cierpienia zapisują krwią historię

Przyjmij o Panie  
 wota łez matek, ojców, żon  
 przytul ich kiedy serce pęka  
 na łask Bożych iskierkach  
 niechaj wzbiją się w Niebo  
 zamordowanych nieśmiertelne dusze  
*Maria Pinińska*

## O przyrodzie

Gdy na wiosnę cała przyroda do życia się budzi.  
 Bogu za to uwielbienie należy się od nas rozumnych ludzi.  
 Bo to wiosna właśnie wszystkich rozwesela dzieci i młodzież.  
 I nam starszym radość ta się udziela.  
 Na wiosnę dni dłuższe i noce cieplejsze.  
 Więc nadchodzą nas myśli coraz radośniejsze.  
 Gdy oto żonkile rozkwitają, baze w pełnej krasie.  
 Porzeczek i drzewa pączki wypuszczają. Nawet wróble radośniej ćwierkają.  
 Czekamy na parę bocianów.  
 Bo dla nich na dębie gniazdo gotowe.  
 By swoim klekotem oznajmiały,  
 Że zaczynają życie nowe.  
 Cieszymy się więc przyrodą.  
 Każdym dniem życia,  
 A szczególnie dniem dzisiejszym.  
 Bo wtedy mimo wszystkiego  
 Życie staje się łatwiejszym.

*Zofia Cięciwa*  
*Emerytowana nauczycielka*  
*Biesiadki k/Brzeska*

## O Janie Karskim słów kilka

Uchwałą Sejmu RP VII kadencji z 6 grudnia 2013 r. rok 2014 ogłoszony został „Rokiem Jana Karskiego”. Kim był człowiek, którego nazwisko znajduje się na tablicy pamiątkowej budynku byłej gajówki w Marcinkowicach? Obecnie posesja państwa Sowów. Jan Karski, a właściwie Jan Romuald Kozielski – pseudonim konspiracyjny - „Witold” urodził się 24 kwietnia 1914 r. Wychowywał się w katolickiej rodzinie w środowisku wielokulturowej Łodzi. Ukończył wydział prawa i dyplomacji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po ataku ZSRR na Polskę dostał się do niewoli sowieckiej do łagru Kozielszczyzna, jednak dzięki pewnemu fortelowi został objęty wymianą jeńców pomiędzy Niemcami i ZSRR.

W listopadzie 1939 r. uciekł z niemieckiego transportu, dostał się do Warszawy i podjął działalność konspiracyjną.

Obdarzony fotograficzną pamięcią i władając kilkoma językami, wielokrotnie wyruszał z misją do polskiego rządu na uchodźstwie, we Francji i Wielkiej Brytanii, przewożąc tajne instrukcje i rozkazy dla polskiego podziemia. Podczas jednej z misji został aresztowany i torturowany przez gestapo, próbował popełnić samobójstwo. Znalazł się w nowosądeckim szpitalu, pilnie strzeżony przez gestapo.

Jan Karski nie uważał się za dzielnego bohatera. Co więcej, znał chyba granice swej wytrzymałości na tortury, skoro asekurował się kapsułką z trucizną. Po odbiciu z sądeckiego szpitala przez członków Armii Krajowej znalazł się w majątku Morawskich w Marcinkowicach u gajowego Feliksa Widła. Karski na wolności kontynuował swą konspiracyjną działalność.

Tymczasem prowadzone w innej sprawie śledztwo metodami gestapo wykazało nazwiska osób współdziałających w odbiciu Karskiego. Nastąpiły aresztowania, w tym Jana Morawskiego i Feliksa Widła, który nie przeżył karni oświęcimskiej.

W ramach przygotowań do ostatniej i najważniejszej misji dwukrotnie został wprowadzony do warszawskiego getta, by na własne oczy zobaczyć tragiczną sytuację Żydów. W przebraniu ukraińskiego żołnierza spędził kilka godzin w obozie przejściowym w Izbicy, z którego Żydów wywożono do obozów zagłady w Sobiborze i Majdanku. W 1942 r. Karski przekazał uzyskane informacje do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, brytyjskich mediów i establishmentu, licząc na podjęcie działań mających na celu powstrzymanie holokaustu. W lipcu 1943 w tej sprawie wystąpił również w Białym Domu.

Rozmowy Karskiego nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Po wojnie Jan Karski pozostał w USA, nie mógł wracać do komunistycznej Polski, był przecież żołnierzem Armii Krajowej, współdziałającym z rządem polskim na uchodźstwie. Po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie, przez czterdzieści lat wykładał w USA stosunki międzynarodowe.

Do końca życia boleśnie odczuwał fakt, że jego ogromne starania czynione w imieniu europejskich Żydów i własnej ojczyzny zakończyły się fiaskiem. Organizował wiele spotkań autorskich, na których opowiadał o polskim podziemiu i zagładzie Żydów.

Spotkania miały zwrócić uwagę amerykańskiej opinii publicznej na tragedię Polski pod okupacją niemiecką i groźbę sowieckiej dominacji nad Polską. Przez wiele lat Karski nie ujawniał swoich wojennych przeżyć, prawdopodobnie by w czasach PRL zachować w tajemnicy struktury i współdziałaczy AK.

Kiedy już mógł odwiedzić Polskę w rodzinnej Łodzi, w późnych, prawie już nocnych godzinach wystąpił w TVP II. Opowiedział o doskonale zorganizowanej jego ucieczce z sądeckiego szpitala. Z wielkim bólem wspominał o tych, którzy ratując mu życie, poświęcili własne. Wśród wymienionych nazwisk były Jana Zarzeki z Wielogłów i Feliksa Widła z Marcinkowic.

Jak Karski został odznaczony Orderem Orła Białego, amerykańskim Medalem Wolności. Został też laureatem nagrody Brata Alberta za „heroiczną służbę Polsce”.

*Halina Kocemba*

---

## 120 rocznica wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej

Kościuszko Tadeusz jest bohaterem naszym i Stanów Zjednoczonych. Człowiek wielkiej szlachetności, wiedzy i umiejętności wojskowych. Uczył się w warszawskiej Szkole Rycerskiej i we francuskiej akademii wojskowej. By specjalistą od budowy fortyfikacji. W Ameryce Północnej walczył w obronie niepodległości. Włączony jest w poczet amerykańskich bohaterów.

W Polsce, po II rozbiore, po upadku reform 3 Maja, stanął na czele powstania narodowego, ostatniego powstania niepodległej jeszcze Polski. Chodziło przede wszystkim o honor narodu, który stanął za wodzem i okrzyknął go naczelnikiem powstania.

Zanim zaczął działania zbrojne, złożył uroczystą przysięgę na krakowskim Rynku (jest tam tablica pamiątkowa), że powierzonej władzy nie użyje na żaden prywatny cel, ale tylko ku obronie ojczyzny. Powstanie tak jak inne wielkie zrywy narodowe wymierzone było głównie przeciw

Rosji, stad Kraków jako miejsce w miarę bezpieczne.

Jedną z pierwszych bitew była ta, o której mowa nie tylko w historii, ale w poezji i malarstwie. Tam, na polach podkrakowskich Raclawic wojsko powstańcze złożone z ochotników w tym znaczny udział mieli okoliczni chłopci pod wodzą Bartosza Głowacza, jako broń użyli kosy osadzone na sztorc. Zdobyli baterię armat rosyjskich. Krakowscy malarze na stulecie tego zwycięstwa namalowali panoramiczny obraz tej bitwy. Panorama Raclawicka wystawiona była we Lwowie, później przeniesiona została do Wrocławia ze względu na jej bezpieczeństwo (Rosja źle wspominała tę przegraną) więc trzeba było być ostrożnym. Panoramiczny obraz bitwy oglądać można we Wrocławiu, zmontowany jest w specjalnym budynku w kształcie rotundy.

Tak jak Raclawice postawiły naród na nogi, upadek przyszedł po maciejowickiej klęsce, gdzie generał

Kościuszek został ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej.

Po zwolnieniu go przez syna okrutnej carycy Katarzyny, po jej śmierci, wyjechał do Szwajcarii, gdzie zgębiony dokończył pięknego żywota. Ostatnia zwrotka hymnu kończy się tak: „Mamy raclawickie kosy, Kościuszką Bóg pozwoli” (1797 r.).

Niestety, schorowany i przybity sytuacją zmarł na obczyźnie. Prochy Wodza spoczywają w katedrze wawelskiej.

Nie stanął na czele tworzących się po trzecim rozbiore kraju legionów, ale przez wszystkie lata zaborów a także w Polsce wolnej pamięć jego trwała. Może w ostatnich latach za mało mówimy o tym wielkim Polaku?

Wspomnijmy go więc na początku kwietnia- miesiąca pamięci narodowej. A kwiecień dla nas jest obfity we wspomnienia, podobnie jak listopad.

Tadeusz Kościuszek jest patronem wielu ulic w naszych miastach, ma wiele pomników także w USA. Ulica Kościuszki w Nowym Sączu jest jedną ze starych ulic. Polscy emigranci dbali o pamięć tego bohatera. Przykładem może być choćby Góra Kościuszki w Australii.

Adam Mickiewicz nadał swemu bohaterowi imię Tadeusz, „bo podczas wojny się urodził” a w soplicowskiej sieni wisiały portrety bohaterów:

„Tu Kościuszek w czamarce krakowskiej z oczyma podniesionymi miecz do góry trzyma. Takim był gdy przysięgał stopni ołtarzów, że mieczem tym wypędzi z Polski trzech mocarzów”.

*Łucja Wróbel*

## Bitwa Raclawicka.

*Pamiętaj Raclawice  
Nasze kosy i kłonicie.  
(Piosnka z r. 1831).*

Lasy nasze, ciemne lasy,  
Raclawickie lasy!  
Pełne wczesnej  
Woni leśnej  
I słonecznej krasy.  
Lasy nasze, ciemne lasy,  
Gdzie to cudne rano  
Kiedy was tu w głuchem polu  
W jednym dniu posiano?  
Od poranka do wieczora,  
Do samego zmroku,  
Ludzka krew się przelewała  
Z żołnierskiego boku.  
Lała się jak deszcz kroplisty  
W pierwszy dzionek wiosny,  
A z krwi czystej,  
Gaj cienisty,  
Puściły się sosny.  
Puściły się buki, klony,  
Jesion pokrzywiony;  
Brzoza biała  
Rozczesala  
Warkocz zapleciony.  
Co wiatr ruszy,  
Liść poproszy,  
W ciemny bór poleci,  
A ojczyzna z cicha wzdycha:  
Gdzie wy, moje dzieci?...



Gaju, gaju,  
W naszym kraju,  
Gałązeczko drobna!  
Czy już nasza polska wiara  
Na nic niesposobna?  
Czy już tyle naszej Polski  
Co liście w jesieni?...  
Wiosna wróci,  
Ptak zanuci,  
Liść się zazieleni...  
A czy nasza polska wiara  
Na wiosnę odżyje?...  
Co nie płocha,  
Szczerze kocha  
I szczerze się bije?...  
Oj żołnierzu, ty żołnierzu,  
Wędrowną sieroto,  
Co tak sobie utyskujesz,  
Co się troskasz o to.  
Dawne czasy  
Poszły w lasy,  
Równiny się smucą;  
Gdzie się skryły,  
Bracie miły,  
Stamtąd się i wrócą.  
A ty sobie śpij nieboże,  
Bo miesiąc rogaty  
Wszedł jak kosa  
Na niebiosa,  
I obiele chaty.

Błogo zasnąć w polskim lesie,  
Na obfitym wrzosie,  
Bo po lesie  
Głos się niesie,

Leci wskroś po rosie.  
I na zorzy  
Sen się złoży,  
A cudny, uroczy,  
Że chcesz prawie  
Śnić na jawie,  
Żal otworzyć oczy.  
I zasypia stary żołnierz  
Do białego ranka,  
Aż się skończy sen cacanka,  
Złota malowanka.  
Torba jego  
Koło niego,  
A w torbie chleb suchy;  
Na swobodę żołnierzowi  
Gdzieś się gonią muchy...

Nie przeminieć co minęło,  
Nie wydrzeć z pamięci;  
Choćby człowiek rad zapomnieć,  
Wraca mimo chęci.  
Tyle czasu przeminęło,  
Mój ty mocny Boże!  
Pług zaorał ludzkie kości  
A serca nie może...  
Cud prawdziwy,  
Wstają dziwy,  
Podnoszą się z ziemi,  
I to słońce Raclawickie  
Świeci się nad nimi.  
Jak przed laty jasno, krasno,  
W polu uroczyście,  
Wyrastają dawne czasy,  
Jak wiosenne liście.

## Lament świętokrzyski

**Lament świętokrzyski** należy do najświetniejszych polskich utworów poetyckich. Występuje też pod tytułem; Żale Matki Boskiej pod krzyżem, czy też nazywany jest od incipitu, czyli pierwszych słów wiersza - Posłuchajcie, bracia miła.

Cały wiersz jest głosem cierpiącej Matki chcącej wyzalić się na okrutność świata, ukoić ból, który do głębi Ją przesywa. Czuje Ona swoją bezsilność i widzi jednocześnie cierpienie Jezusa. Maryja jest bardzo ludzka w tej trudnej dla Niej chwili. Zachowuje się tak, jak postąpiłaby każda inna matka widząca swoje cierpiące i umierające dziecko. Ostatnie słowa Maryi: Nie mam ani będę mieć jinego, Jedno ciebie, Synu, na krzyżu rozbitego są wyznaniem Jej ogromnej miłości i wierności Jezusowi, który dla zbawienia świata dał się przybić do krzyża.

Współcierpienie z Synem czyni Maryję Współodkupicielką, natomiast Jej współczucie dla możliwych cierpień innych matek pozwala uznać Ją za Matkę Miłosierdzia pośredniczącą między ludźmi a Bogiem. Podobny motyw znajdziemy w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Literacki obraz Matki Boskiej Bolesnej stojącej pod krzyżem wyrasta z głębokiej wiary, że nikt tak jak Matka, która cierpiała z powodu śmierci swojego Syna, nie jest w stanie zrozumieć potrzeb i cierpień człowieka. Właśnie przez swoje cierpienie Maryja stała się bliska wszystkim ludziom, zwłaszcza ludziom cierpiącym. Maryja uczy także głębokiego zawierzenia Bogu. Jest przykładem wiary, że przez cierpienie przechodzi się do zmartwychwstania i życia.

*Postuchajcie, bracia miła,  
Kęć wam skorzyć krwawą głowę  
Ustyszycie moj zamętek,  
Jen mi się zstał w Wielki Piątek  
Pożałuj mię, stary, młody,  
Boć mi przyszyły krwawe gody  
Jednegociem Syna miała  
I tegociem ożalala.  
Zamęt ciężki dostał się mie, ubogiej żenie  
Widząc rozkrwawione me mile narodzenie,  
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,  
Widząc niewiernego Żydowina,  
Iż on bije, męczy mego milego Syna.  
Synku miły i wybrany  
Rozdziel z matką swoją rany!  
A wszakom cię, Synku miły, w swem sercu nosiła,  
A także tobie wiernie służyła,  
Przemow k matce, bych się ucieszyła  
Bo już jidziesz ode mnie, moja nadzieja miła.(...)  
Nie mam ani będę mieć jinego,  
Jedno ciebie, Synu, na krzyżu rozbitego.*

Opracował Zenon Tabor

## SUKCES

Na pokładzie pewnego statku płynącego do Stanów Zjednoczonych wracał pewien misjonarz, który spędził wiele lat w Chinach oraz znany śpiewak, który był tam tylko dwa tygodnie.

Kiedy dopłynęli do Nowego Jorku, misjonarz ujrzał wielki tłum wielbicieli oczekujących powrotu śpiewaka.

- Panie, nie pojmuję tego - mruknął rozgoryczony nieco.

- Poświęciłem Chinom czterdzieści dwa lata mojego życia, a on tam był tylko przez dwa tygodnie i jego witają serdecznie w domu tysiące ludzi, a na mnie nie czeka absolutnie nikt.

Pan odpowiedział:

- Synu, skąd ta gorycz?

Przecież nie jesteś jeszcze w domu.

*Któregoś dnia turysta odwiedził słynnego rabiną.*

*Zadziwił go niesłychanie widok domu rabiną, wszystkie pokoje wypełniały jedynie książki, zaś całe umeblowanie stanowił stół i krzesło.*

- *Rabbi, gdzie są twoje meble?* - spytał turysta.

- *A gdzie są twoje?* - zareplikował rabin.

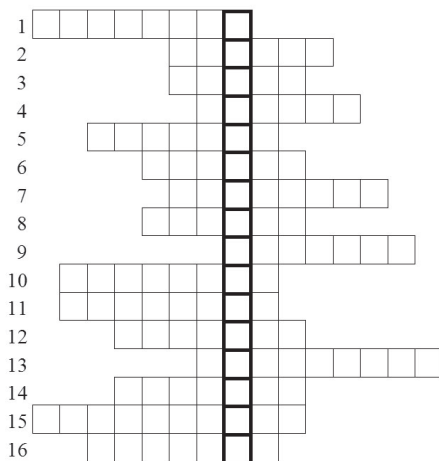
- *Moje? Ależ ja jestem tutaj jedynie przejazdem!*

- *Ja także - odparł rabin.*

Bruno Ferrero

### Krzyżówka

1. .... Piłat
2. Niewierny apostoł
3. Jezus ukazał się dwom apostołom w drodze do...
4. Piłat, skazując Jezusa, zapytał: „cóż to jest...”
5. Wzgórze na którym dokonano się ukrzyżowanie Jezusa.
6. Ogród w którym modlił się Jezus przed śmiercią
7. Józef z ....., jeden z tych, co pochowali Jezusa
8. Zmartwychwstanie Chrystusowe lub święto żydowskie obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej.
9. Niosąc gałązki oliwne, tłum wołał....
10. Droga ..... w terenie odprawiana w naszej parafii, przed Wielkim Tygodniem
11. Więzień, którego Piłat uwolnił zamiast Jezusa
12. Zastępują dzwonki i gongi w kościele, począwszy od Wielkiego Czwartku
13. Maria... jedna z kobiet, której ukazał się Jezus po śmierci
14. W koszyczku wielkanocnym
15. Uroczysty wyjazd Jezusa do... przed męką
16. Wraz z Józefem, pochował Jezusa w grobie



Hasłem do krzyżówki z marcowego wydania Naszej Wiary był- Wielki Post. Prawidłowe rozwiązanie nadesłał **Wiktor Janus**, kl V z Marcinkowic. Gratulujemy. Nagrodę dostarczymy.

Świadectwo s. Czesławy Lorek, zakonnicy Sacre - Couez, misjonarki Afryki od 1984- 2003. Siostra Czesława Lorek 16.X 1978 r miała szczęście być w Rzymie i uczestniczyć w oczekiwaniu na wybór papieża Polaka, JP II. W liście z Rzymu, 27.X 1978 tak o tym pisze do starszej siostry Zosi:

### Audycja u Papieża

S.C.J.M

Roma, 27 X 1978 r

Kochana Zosiu!

*Wyobraź sobie moje przeżycia, co za radość! Wzoram pierwszą audyencja u naszego Papieża! Pewno śledziłaś w telewizji to wielkie wydarzenie- wśród 6 tysięcy tłumy z całego świata w tej wielkiej Sali byłam i ja! Co za radość usłyszeć polską mowę po tych miesiącach i to z ust Ojca św. Nadstawiałam mocno uszu, aby ani jednego słowa nie zgubić i zapisywałam w zeszytiku i w sercu. Złapałam także błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny, dla wszystkich krewnych, bliskich i znajomych, więc je przekazuję na świeżo i na gorąco.*

*Dziś byłam też w Bazylice św. Piotra, tam jest krypta, gdzie znajdują się groby papieży i kaplice poświęcone między innymi Matce Bożej Częstochowskiej, gdzie była Msza święta po polsku koncelebrowana. Co za szczęście spotkać się z innymi Polakami u Tej, która jak Matka oczekuje swych dzieci pielgrzymujących - myślałam o Tobie i polecam Cię szczególniej opiece Maryi i naszej Królowej i Matki.*

Czesława

R.S.C.J.

Kiedy wszyscy śledzili wybór Papieża, ona poszła do Kaplicy i tam gorąco się modliła o spełnienie woli Bożej. W pewnej chwili dał się słyszeć krzyk. Ktoś wpadł do Kaplicy. Mamy Papieża ale nie wiadomo skąd?

Kiedy ona usłyszała słowa: kardynał Karol Wojtyła, padła na kolana wołając: „Boże!, Dziękil!”. Siostry pytają co się stało. A ona: „To mój Papież, z Polski, z Polski...” Wtedy zaczęły się gratulacje. O mało nie udusiły jej ze szczęścia i radości. A ona wszem ogłaszała: To z Polski...” Skąd się wzięła w Rzymie, w tym czasie?

*Szczególnie znaczącym rokiem w życiu s. Czesławy stał się rok 1978. W lipcu wyjechała do Belgii, do Joigny, miasta urodzin założycielki zgromadzenia na okres odnowy życia zakonnego, który ukończyła w październiku w Rzymie. Uczestniczyła dzięki temu w pierwszej audyencji nowo wybranego papieża - Polaka, Kardynała Karola Wojtyły. Uderzyły ją słowa skierowane wówczas do Polaków: „Nie zostawiajcie mnie tu samego!”. S. Czesława postawiła sobie pytanie: „Co mogę zrobić dla Ojca św.? Jak mu pomóc?” Odpowiedź przyszła dość szybko „Pojadę na misje”. Słowa Papieża stały się dla niej wyzwaniem, by złożyć życie na służbę Bogu i ludziom. Gdy mówiła te słowa w 1978 roku, nie przypuszczała zapewne, że Bóg zechce przyjąć ofiarę jej życia w sposób dostowny.*

*S. Czesława pragnęła być drugą - w powojennej historii zgromadzenia- siostrą wyjeżdżającą na posługę misyjną obok siostry Marii Szweycer. Ujęła to w liście do matki*

prowinjonalnej - s. Jadwigi Jaklewicz. Pragnęła oddać się Bożej Opatrności, której obecność czuła każdego dnia swojej posługi w Zbylitowskiej Górze.

Po uzyskanej zgodzie zaczyna się intensywne nauka języka francuskiego i staranie o paszport, co w sumie trwało 4 lata. Doksztalca się na różnych kursach, bo na misjach trzeba umieć prawie wszystko. Uczy się szycia, przechodzi szkolenie pielęgniarские.

Wreszcie nadchodzi upragniony dzień 19 sierpnia 1984 roku. Siostra Czesława wyjeżdża do Afryki, ówczesnego Zairu, pełna radości. Czyniła wszystko, by nie było więcej walk, wrogości, rywalizacji między plemionami. Pierwszym doświadczeniem misyjnym i niemałym przeżyciem była dla niej praca z dziećmi w szkole podstawowej i kontakt z nauczycielami i wychowawcami. Wizytowała lekcję religii, przyglądając się tragicznym warunkom do nauki. Podziwiała zdolności pedagogiczne nauczycieli.

W 1985 roku miała szczęście wraz z s. Marią Szweycer witać Papieża - Polaka w Zairze. Radość i szczęście przeogromne. Po prawie 20 latach w Afryce, pełnej cierpienia, biedy, wojny ale i radości świadczenia o miłości Boga, zostaje śmiertelnie pobita przez swojego wychowanka, zastanego na kradzieży parafialnych pieniędzy.

W dniu 11 maja 2003 roku została napadnięta i pobita w kościele Najświętszego Serca Jezusa, gdzie była zakrystianką. Leżała ciężko chora w szpitalu przez 10 dni. Oddała życie Bogu 21 maja 2003 roku. Zapamiętamy ją jako osobę promieniującą Bożą miłością, pogodną, serdeczną, wrażliwą, pełną pokoju, oddaną do końca Afryce. Niech ofiara jej życia przyniesie pokój tamtej ziemi.

Zofia Lorek

---

## OBAJ KOCHALI POLSKĘ

*Łagodność, dobroć, miłość*

„Łagodność, dobroć, miłość”, takie przesłanie zostawił Kościołowi i światu w testamentie bł. Jan XXIII. Chciał pozostać w pamięci jako ktoś, kto nie budował murów podziałów i nieufności, nie dzielił, nie zasiewał podejrzania i nienawiści, ale był szczerzy, lojalny i ufny. Dlatego pozostał w pamięci wielu jako inicjator Soboru Watykańskiego II, który na zawsze zmienił historię Kościoła. Sobór Watykański II 11 października 1962 roku rozpoczął nową epokę w dziejach Kościoła, jego zwołanie miało na celu odnowę i dostosowanie Kościoła do zmieniających się warunków współczesnego świata.

Spośród encyklik Jana XXIII dwie zyskały rozgłos światowy, jedna poświęcona sprawom społecznym *Mater et Magistra* oraz *Pacem in terris*, o pokoju i sprawiedliwości pośród narodów. Zapewnię papież Jan XXIII pisząc encyklikę *Pacem in terris* miał przed oczami okrucieństwa wojny, które oglądał jako uczestnik żołnierz-sanitariusz na froncie I wojny światowej, dlatego uważa, że do najważniejszych zadań ludzi należy zaprowadzenie prawdy, sprawiedliwości, miłości między samymi państwami i poszczególnymi obywatelami, rodzinami,

zrzeszeniami i państwami z jednej strony, a społecznością ogólnoludzką z drugiej, bo nigdy nie będzie pokoju, jeżeli każdy tego nie zechce. Papież gorąco nawołuje do modlitwy, mówi, że należy modlić się do Boga o pokój, aby usunął z ludzkich serc wszystko to, co może ten pokój naruszyć. Niech ponadto Bóg oświeci swym światłem umysły przywódców narodów, aby zapewnili wszystkim najwspanialszy dar pokoju. Te słowa papieża zawsze są aktualne w każdej epoce i każdym czasie, nie tylko wtedy w 1963 r., kiedy ludzkość znalazła się na krawędzi „zimnej wojny”, ale szczególnie teraz, gdy przywódcy narodów nie kierują się rozsądkiem, miłością i sercem, lecz nienawiścią i brakiem rozsądku, nie licząc się z prawami człowieka do wolności i sprawiedliwości zagwarantowanej w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, którą ustaliła ONZ 10 grudnia 1948r.

Bł. Jan XXIII przeszedł do historii jako „Dobry Papież Jan”, bo był człowiekiem pełnym osobistego uroku, skromności i pokory, obdarzał wszystkich ludzi, bez względu na ich poglądy, czy wiarę, jednakowa miłością i dobrocią. Zawsze starał się docierać do tych, którzy cierpią najwięcej, wiele troski wykazywał dla Kościoła prześladowanego w krajach rządzonych przez komunistów m.in. w Polsce.

Polskę darzył szczególną sympatią, miłością i przywiązaniem do Polski papież Jan XXIII wyniósł z domu, bo w dzieciństwie opowiadano mu o Polsce, o bohaterskim narodzie polskim, o powstaniach i zrywach wolnościowych. *„To Polska i jej losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze natchnione idea, kształtowały w nas chęć do pracy i poświęcenia dla innych”* – wspominał papież. W młodości jego ulubioną lekturą były książki Henryka Sienkiewicza. *„W latach młodych, gdy dusza jest pełna wzlotu, z zaciekawieniem i zachwytem młodego człowieka czytaliśmy dzieła; Ogniem i mieczem, Potop, Pana Wołodyjowskiego, ich romantyzm zadziwiał, uszlachetniał, porywał”*, opowiadał papież Jan XXIII, Włoch, dla którego ideałem rycerza bez skazy był Michał Wołodyjowski.

*„Chyba żaden cudzoziemiec nie czuł tak serdecznego i mocnego przywiązania do Polski jak Jan XXIII”* – mówił po śmierci papieża 3.06.1963 roku, redaktor rozgłośni Polskiej RWE<sup>3</sup> ks. Tadeusz Kirsche. Papież Jan XXIII, zafascynowany Polską, bardzo marzył o poznaniu kraju, którego historia i losy tak bardzo wpłynęły na jego życie i powołanie. Szczególną sympatią darzył polskie duchowieństwo i ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wyrazem tej radości było bardzo serdeczne przywitanie przybyłych na Sobór Watykański II hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce. Wówczas, zwracając się do polskich biskupów, papież powiedział: *„Chcę wam powiedzieć, że gdy chodzi o moje powołanie, to powstało ono na podłożu budzących się uczuć do szlachetnych poczynań waszego bohaterskiego narodu.”* Również jednym z miłych gestów i wyrazów miłości Jana XXIII do Polski, który miał miejsce 25 lutego 1962 r., było przywołanie kardynała Stefana Wyszyńskiego do okna, skąd udzielał błogosławieństwa. Dużym wyróżnieniem przez papieża dla episkopatu

<sup>3</sup> 3 maja 1952 r. Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa rozpoczęła nadawanie z Monachium.

W Europie trwał zimnowojenny podział na dwa bloki. 1953 r. -aresztowanie prymasa Wyszyńskiego, zwolnienie z aresztu w 1956 r. 1965 przed obchodami Millenium chrztu Polski, polscy biskupi kierują do biskupów niemieckich wezwanie o pojednanie.

polskiego było powołanie do prac Komisji Centralnej Soboru kardynała Stefana Wyszyńskiego jako członka 10 - osobowego prezydium.

Wielkie marzenie papieża o odwiedzinach ukochanej Polski spełniło się w 1912 roku, kiedy to odbywał się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Wiedniu. Wtedy jeszcze po skończonym kongresie udał się do Polski. Odwiedził wtedy Kraków, modlił się także na grobie św. Stanisława, a 17 września 1912 r. na Wawelu odprawił Mszę Świętą. Odwiedził jeszcze Wieliczkę, gdzie urzekła go solna kaplica św. Kingi, zwrócił też uwagę na górników w podziemiach kopalni, którzy przechodząc obok, pozdrawiali go, chwając Boga. Podczas tych pierwszych krótkich odwiedzin Polski został zaproszony na wizytę przez kardynała księcia Sapiechę. Polska i jej historia nadal go fascynowała, dlatego po raz kolejny odwiedza nasz kraj jako delegat apostolski w Bułgarii. Wtedy odwiedza Warszawę, Częstochowę, Poznań i Gniezno. Papież Jan XXIII znał dobrze historię naszego kraju i więzi łączące Kościół z narodem, o polskich ziemiach zachodnich i północnych mówił jako o „terenach na nowo odzyskanych” co wywołało sprzeciw RFN i Episkopatu Niemiec. Wielokrotnie wspominał Jasną Górę i Czarną Madonnę jako Królową Polski, a delegacja Episkopatu Polski była ostatnia, którą przyjął na dwa tygodnie przed śmiercią.

*„Moje serce jest bliskie waszego. Ogarniając myślą tak wielką rzeszę, złożoną z ludzi dzielnych i prawych, którzy bogaci w wiarę zachowujecie nienaruszone tradycję religijną jako drogocenny skarb, czują się do głębi serca wzruszony i obejmują was bezgraniczną miłością.”* Takie orędzie skierował Papież Jan XXIII na dwa tygodnie przed swoją śmiercią do pielgrzymujących górników w Piekarach Śląskich. Papież Jan XXIII „Dobry Papież Jan” odszedł do Pana 3 czerwca 1963r. Mimo krótkiego pontyfikatu /1958-1963/ bł. Jan XXIII uchodzi za jednego z najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła, ponieważ jego pontyfikat otworzył Kościół na świat współczesny .

Papież Polak Jan Paweł II Wielki, Gdy beatyfikował Jana XXIII Dobrego Papieża Jana, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, 3 września Roku Jubileuszowego 2000, powiedział; **„Sobór był prawdziwie proroczą instytucją sędziwego już wtedy papieża i mimo niemających trudności rozpoczął nową epokę nadziei dla chrześcijan i dla ludzkości.”**

Jan XXIII zwołał ten przełomowy dla Kościoła Sobór Watykański, a Jan Paweł II, wtedy jako młody biskup krakowski Karol Wojtyła był aktywnym uczestnikiem tego Soboru, a kilkadziesiąt lat później dokończył dzieło Soboru, realizując jego postanowienia. Dlatego wspólna kanonizacja tych papieży ma symboliczne znaczenie. Pontyfikaty - papieża Jana XXIII i papieża Jana Pawła II otwarły się na nowoczesność w Kościele, a chociaż ich długość była tak różna, to łączyło ich wiele; obaj nie bali się świata, nie bali się dialogu z ludzkością, byli papieżami wielkiej odwagi w ewangelizacji, przyciągali swą miłością i pokorą nie tylko chrześcijan. Obaj papieże pokazali, że są kimś nowym, że pozostali sobą pomimo piastowania najwyższej godności kościelnej. To byli papieże, którzy Kościół i świat zaskoczyli swoją otwartością i miłością, obaj zabiegali o pokój i dobro na świecie, dążyli z całą mocą do zjednoczenia chrześcijan.

Chrześcijaństwo polega na miłosiernym odniesieniu się do drugiego człowieka i oto obaj zabiegali i chcieli tego - stąd ta data 27 kwietnia 2014 roku - Niedziela Miłosierdzia Bożego. Papież Jan Paweł II niestrudzenie głosił orędzie Miłosierdzia wszystkim wiernym i ludziom dobrej woli. Orędzie to zostało objawione św. Faustynie w przededniu II wojny światowej, by wszystkim doświadczającym okrucieństwa systemów totalitarnych wskazać źródło ukojenia i nadziei, jakie jest w odwiecznym Miłosierdziu Bożym. Na progu trzeciego tysiąclecia Jan Paweł II wołał; *„gdy do głosu dochodzi zło w swoich wielorakich przejawach, jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie: Jezuu, ufam Tobie, które wypowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. Jezuu, Ufam Tobie”*<sup>2</sup>

*„Na wszystkich kontynentach, z głębi ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosierdzia Boga, w którego światło odślania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”*.

Nie możemy zapomnieć o czynie miłosierdzia, jaki dokonał się 30 kwietnia 2000. Tego właśnie dnia papież Jan Paweł II przyniósł światu orędzie Miłosierdzia poprzez szczególne znaki: kanonizacji s. Faustyny i ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego. Właśnie w to Święto Miłosierdzia Bożego przypadające 27 kwietnia 2014 roku odbędzie się wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II i Jana XXIII, dwóch wielkich papieży, których świętość udokumentowana jest przepisami kościelnymi. Jednak trzeba zaznaczyć, że w obu przypadkach ich procesom kanonizacyjnym towarzyszyły wyjątkowe okoliczności.

Papież Jan Paweł II, ogłoszony błogosławionym w 2011 roku, zostaje kanonizowany w rekordowo krótkim czasie, dziewięć lat po śmierci.

Na kanonizację papieża Jana XXIII zmarłego w 1963 roku, papież Franciszek zgodził się bez wymaganego do niej drugiego cudu uzdrowienia. Papież Franciszek uznał, że wystarczy jeden przypadek cudu, czyli ten wybrany do beatyfikacji Dobrego Papieża Jana w 2000 roku.

Wielu Polaków nadal pamięta i kocha Dobrego Papieża Jana, cieszy się, że będzie on ogłoszony świętym razem z polskim papieżem Janem Pawłem II. Cieszymy się wszyscy, że Bóg wysłuchał modlitwy ludzi na całym świecie, a pragnienie „santo subito” spełniło się.

A nam, Polakom pozostało nadal iść drogą, którą szedł przez całe życie święty Jan Paweł II bo ta droga prosto prowadzi do świętości. Nasz Papież Jan Paweł II powinien być wzorem do naśladowania dla nas wszystkich, on odnalazł cel i wypełniał go jak umiał. Przed nami nie ma żadnych granic, barier, czy zakazów, które by nam zabraniały być takim jak Papież. Bo barierą w dążeniu do świętości nie może być niechlubna przeszłość, czy też nieszczerzy styl życia.

<sup>2</sup> Rzym, 30.04.2000 r.



Przecież zawsze możemy się zmienić, jeżeli uważamy, że nasze życie nie jest takie, jak byśmy chcieli. W naszym życiu ważny jest wybór, bo świętość to nasz własny wybór. Dobro i zło jest cały czas obecne w naszym życiu, nieprzerwanie też prowadzona jest walka pomiędzy nimi, ale przecież zawsze można znaleźć osoby, co tę walkę ze złem wygrały. Dlatego tylko od nas zależy, czy chcemy być wielcy w swej małości, czy mali w swej wielkości.

**„Taki duży, taki mały, może świętym być....”** słowa tej piosenki są naprawdę miłe dla uszu, wydaje się też, że są możliwe do zrealizowania, lecz zmuszają też do zastanowienia się nad tym, jak zostać świętym.

We współczesnym świecie, gdzie nasze życie narażone jest na wiele zła, coraz trudniej jest żyć godnie. Dlatego bycie świętym może przyjmować wiele postaci w naszym życiu, ale wszystkie one sprowadzają się do jednego, do dobra. Należy czynić dobro, wystrzegać się złego. Na pewno jest to możliwe, choć czasami bardzo trudne.

*Zenon Tabor*

---

## CIERPIENIE I MĘKA

*„Upał serca swego chłódzę,  
gdy w przepaść Męki Twej wchodzę”*

Cierpienie, co to jest? Każda próba zrozumienia cierpienia prowadzi do konkluzji, że nie jesteśmy w stanie ogarnąć tego swoim umysłem. Pytanie: dlaczego cierpimy? okazuje się jeszcze trudniejsze do zrozumienia. I dlaczego właśnie my cierpimy?, też zostaje bez odpowiedzi. A przecież cierpienie towarzyszy każdemu z nas, od chwili narodzin do śmierci. Człowiek rodzi się w cierpieniu i umiera w cierpieniu. Bywa, że wprowadza nas ono w otepienie albo rodzi bunt. Patrząc na mękę i cierpienie Pana Jezusa możemy sobie odpowiedzieć na wszystkie te pytania.

Odkupienie nasze, dokonało się przez Chrystusa za Jego straszną cenę męki i śmierci krzyżowej, a było to wydarzenie przełomowe w dziejach ludzkości, jest ono nadal istotne w rozumieniu cierpienia przez człowieka. Bo gdy Chrystus zrealizował Boski plan, człowiek zaczął rozumieć sens cierpienia. Bywa, że sami sobie zgotujemy cierpienie, ale często jest ono w logiczny sposób niewytłumaczalne. Chrystus był

bez grzechu, jednak przyjął je dobrowolnie i z miłością; za nas, za nasze grzechy i grzechy całego świata. Chrystus przez swoją postawę zmienił radykalnie myślenie o cierpieniu i dlatego nie możemy widzieć w cierpieniu tylko kary za grzechy, trzeba zatem dojrzeć zbawczą jego moc. Od czasu krzyża na Golgocie, każdy co cierpi, zwłaszcza ten co cierpi niewinnie, może spotkać się z obliczem cierpiącego Chrystusa. W Jego męce znajdzie pełną prawdę o cierpieniu.

Krzyż Chrystusa uczy nas, jak się zachowywać, bo cierpienie to krzyż, a krzyż nie jest tylko tym, co mamy znieść i wytrzymać, krzyż jest także tym, co mamy z radością przyjąć. Uczymy się Krzyża, kiedy rozważamy i przeżywamy Mękę i Śmierć Jezusa. Podążajmy Jego śladem nie tylko w okresie Wielkiego Tygodnia, ale nieprzerwanie przez całe nasze życie. Niech naszym przewodnikiem będzie Ewangelia Chrystusowa, która wywarła i wywiera ogromny wpływ na naszą religijność i na po-

bożność chrześcijańską naszego całego Narodu.

Świadectwem naszej pobożności są znane we wszystkich polskich epokach historycznych; nabożeństwa i przedstawienia pasyjne, drogi krzyżowe, pasje muzyczne, a nade wszystko obrazy i ikony. W nich tak dużo jest kultury ludzkiej, tyle zaangażowania, trochę talentu, a przede wszystkim tak wiele miłości do umęczonego Zbawiciela.

Rozpamiętywanie Męki Pańskiej towarzyszyło Polakom od zawsze. Gorzkie Żale, to rdzennie polskie nabożeństwo, nie mające sobie podobnych w świecie, do dzisiaj, pomimo archaicznego języka, tak mocno porusza, tak głęboko jest przeżywane, tak chwyta za serce, że topi najtwardsze sumienia, a zarazem dotyka najskrytszych kącików duszy.

Dzisiejszy świat tak bardzo unika i boi się męki, cierpienia i śmierci, a wielu chrześcijan ucieka od krzyża, szukając w krzyżu i wierze tylko tego, co pozwala im podbudować usprawiedliwienie na swoją ucieczkę od wiary i Chrystusa Ukrzyżowanego. Przeto, aby pobudzić i utwierdzić swoją wiarę, a nade wszystko uwierzyć w zbawczą moc odkupienia, konieczny jest wewnętrzny wstrząs, jakaś przemiana nadziejska, która wzbudzi współzucie duchowe w przeżywaniu męki Jezusa. Taką pomocą w przeżywaniu na pewno okażą się Gorzkie Żale, one sprawią, że ustąpi twardość serca, to one właśnie okażą się lekiem na „upał serca”; „gdy w przepaść Męki Twój wchodzę”. To „ochłodzenie serca” sprawia, że człowiek poznaje samego siebie, poznaje też prawdziwą hierarchię wartości i widzi życie, jakie by chciał widzieć Bóg. Gorzkie Żale pozostaną na zawsze żalem „bez wymowy”, trzeba w nie wejść i z pokora gorzko zapłakać, a liczyć się będzie nie tylko gorzkość naszego żalu, ale skutek, jakim jest; „nawrócenie serca”.

Okres Wielkiego Postu niech będzie okazją do rozmyślanie nad cierpieniem i męką naszego Zbawiciela, niech uzmysławia nam, jak bardzo nas Chrystus kocha, jak wielką ofiarę poniósł, abyśmy mogli być uwolnieni od grzechu. Jego męka i cierpienie to Jego pomoc w niesieniu naszego codziennego krzyża. Uczestniczymy wszyscy w krzyżu Chrystusa, wierzymy w zbawczą moc Jego ofiary. W skupieniu i z czcią przeżywamy Jego mękę i cierpienie, wtedy Chrystus hojnie nas wynagrodzi i obdarzy błogosławieństwem. „*On wie co udrczenie, On zna, co smutku łzy. Powiem Mu swe cierpienie, bo serce z bólu drży*”. Zgodnie z tym, każdy z nas, który cierpi, swoje cierpienie może składać u stóp Odkupiciela, bo On wie, co to znaczy cierpieć, a my, otwierając przed Nim swoje serce, pozbywamy się bojaźni cierpienia.

Chrystus umęczony, Chrystus cierpiący, a jednocześnie Chrystus Zbawiciel każdego człowieka, czy to nie jest prawdziwa odpowiedź, na którą teraz czeka cała ludzkość? Chrystus ukrzyżowany, który potrafi dotrzeć do istoty ludzkich problemów, stoi dziś, zawsze stał, u boku wszystkich cierpiących, a którzy ośmielią się, chcą i proszą Go, aby ich pokrzepił w cierpieniu i natchnął nową nadzieją, otrzymują to przez Krzyż Jego Męki.

Trzeba tylko zwrócić się w stronę krzyża i na poważnie i szczerze przyjąć wezwanie: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie*(Mt 11,28-30).

Czy nie są to słowa Przyjaciela?

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Zenon Tabor

## Ojczyzna polszczyzna

Dziś garść uwag o gwarach. Gwara to język plemienny, dawny, stary, język ludu. Jest to język historyczny. Jak jest pięć wielkich regionów historyczno- kulturowych, tak jest tyle samo gwar. Oczywiście, każdy region czy dzielnica Polski składa się z wielu mniejszych. Przypatrzmy się Małopolsce: Krakowiacy i górale mówią odmiennie, ludowy język Sądecki jest inny niż Limanowski.

Ta inność widoczna jest w nazwach przedmiotów, czynności, ubioru, zjawisk w przyrodzie i in. Różny też bywa sposób wymawiania głosek. Gwary przez długi czas pozostawały jako język mówiony a ich zapis wymagał wprowadzenia innowacji w alfabecie. Ciekawa to sprawa- gwary. Na ich bazie utworzył się przed wiekami język ogólny zwany też literackim, bo wielkie zasługi w jego kształtowaniu mają pisarze. Ogólny język, jednolity dla wszystkich plemion, potrzebny był w sprawach ogólnych, w zarządzaniu państwem, w szkołach, w aktach sądowych i w ambitnej literaturze dla wszystkich. Gwary nie zmieniały się tak szybko jak język ogólny, dlatego długo pozostawały w stanie pierwotnym. Gwarom zagroziła powszechna oświata, rozwój techniki i środków komunikacji.

Do dziś najbardziej odmienne od języka ogólnego są gwary: góralska, śląska, kaszubska. Śląsk i Pomorze dłużej niż inne dzielnice pozostawały pod panowaniem niemieckim, stąd ich trwanie przy polskości i brak w nich wpływów języka literackiego. Górale zaś mieszkający w terenach niedostępnych, w wyjątkowym klimacie i otoczeniu natury, słabo kontaktowali się z resztą narodu aż do odkrycia cudowności gór w XIX w. Mowa górali, ich strój, natura i obyczaje - do dziś są podziwiane.

Chcę teraz rozwinąć nieco temat mowy Kaszubów, a to ze względów osobistych, bowiem w tej krainie są moje korzenie „po mieczu”. Gdy jako dziecko przyjechałam tam, wylewnie i głośno a serdecznie powitana, przeżyłam wielki wstrząs, bowiem nie rozumiałam niczego. Osobliwe słownictwo, intonacja, wykrzyknienia, czyniły znaczne zaburzenia w komunikacji, które jednak z czasem przestały męczyć. Charakterystyczną cechą fonetyczną jest twarda wymowa głosek ś ć dź co w wyrazie **dziecko** daje **dzecko**

**dziecię** daje **dzece**  
**śledzie** daje **sledze**

Natomiast zmiękczone jest wymowa ki/kie, gi/gie

taki taci

długi – dłudzi

na postny posiłek tradycyjnym daniem są „pulci ze sledzami”.

Co to takiego?

- Niewielkie bulwy (ziemniaki) ugotować należy bez soli w mundurkach

- Mocno solone śledzie wypatroszone należy trochę odsolić (wymoczyć).

Pokroić na kawałki i otoczyć w mące. Na rozgrzany tłuszcz położyć a po chwili przykryć dużą ilością cebuli. Gdy się podpieką, obrócić razem z tą cebulą każdy kawałek i dosmażyć.

- Jemy obrane ze skórki bulwy okraszając je śledziami.

Kompot najlepiej z suszonych owoców - jest wskazany.

Zaprezentuje przykład gwary kaszubskiej w zapisie dostosowanym do jej osobliwości.

opracowała Łucja Wróbel

## SPRAWOZDANIE

Chór Parafialny im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

„Tyle się działo”

Od zaprzyjaźnionego CANTICUM IUBILAEUM się w 2013r zaczęło. W styczniu z okazji jubileuszu 15-lecia wspomnianego limanowskiego chóru, mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w hucznych obchodach, którym towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Krakowska Młoda Filharmonia pod dyrekcją Tomasza Chmiela.

Styczeń był okresem wzmożonej pracy ze względu na spotkanie opłatkowe p. Z. Berdychowskiego, gdzie wystąpiliśmy w zaszczytnym gronie, dając upust naszym kolędom koncertowaniem. To jednak był tylko początek wzmożonej pracy, gdyż niebawem mieliśmy coroczny koncert kolęd i pastorałek w naszej parafii – a to jest „wyzwaniem”.

W marcu, po licznych próbach, na cześć i chwałę Panu Bogu wystąpiliśmy w uroczystościach Niedzieli Palmowej, czuwaniu przy Grobie Pana Jezusa oraz na Rezurekcji Niedzieli Wielkanocnej gdzie wśród wystrzałów armatnich zabrzmiało chóralne „Dziś Chrystus Zmartwychwstał”.

Maj, „jak z płątka róż – w zielone z nami tu graj” – i zagraliśmy. Uczestniczyliśmy więc w spotkaniu Federacji Chórów CECILIANUM w Pasierbcu, gdzie wraz z towarzystwem wybitnego organisty Bazyliki Miłosierdzia Bożego z Łagiewnik – p. Krzysztof Michałka odśpiewaliśmy uroczyste Alleluja z oratorium Messiah Handel’a. W maju, modląc się śpiewem, oddaliśmy hołd Bożemu Ciału poprzez uczestnictwo w uroczystościach.

Czerwiec to święto parafii, więc nie szczędziliśmy sił, by ubogacić liturgię naszym śpiewem na chwałę Bogu i radość ludziom. Wakacje natomiast to nominacja do „Organizacji Roku”, w której znaleźliśmy się na wysokim miejscu wśród licznej i zacnej „konkurencji”. Wrzesień zaowocował poszerzeniem grona chóru o: Martę Prusak (sopran), Laurę Karpień (alt), Rafała Świderskiego (tenor). Nowym artystom życzymy wytrwałości i wysokich osiągnięć.

Kulminacyjnym punktem roku 2013 było nawiedzenie Obrazu Miłosierdzia Bożego w grudniu, gdzie mieliśmy zaszczyt i ogromną satysfakcję wziąć czynny udział i wychwalać Pana Boga poprzez śpiew. Tutaj podziękowanie dla p. dyrygent – p. Marzenki, która swoją „upartością”, zaangażowaniem i ogromną fachowością sprawiła, że nie tylko mogliśmy się modlić śpiewając ale i śpiewać, modląc się.

No i Boże Narodzenie. Taki to czas, że kolęda sama z ust wypływa, więc i my też wyśpiewaliśmy kilka kolęd.

Wszystkim chórzystom i p. Marzence, na nowe wyzwania niech Opatrzność, szczęście, i cierpliwość sprzyja.

Proboszczowi naszemu, założycielowi i opiekunowi chóru, po stokroć niech Pan Bóg wynagrodzi, że po prostu jest.

*felieton kwietniowy*

## Na początku scenka rodzajowa:

Standardowo urządzone mieszkanie w pewnym mieście. Starsza i zadbana blondynka w lekko różowej sukni biega między meblami z komórką i przy głowie i z kimś toczy ożywioną rozmowę. Na fotelu starszy pan przygląda się sytuacji, bo na kanapie siedzi młody, przystojny mężczyzna (czy należy powiedzieć tylko: człowiek) a twarz ma zatroskaną ale nie tragiczną. Wreszcie wszyscy troje rozmawiają a właściwie rzucają pełne współczucia wypowiedzi a wśród nich pytanie: Ale co powiesz Karolowi?

Za chwilę wbiega młody, radośnie uśmiechnięty, z plecakiem na ramionach. Okazuje się, że to właśnie Karol i wita ojca (tego na kanapie). Starsi państwo – okazuje się – dziadkowie – są zaniepokojeni, ale siedzący na kanapie mobilizuje siły i oświadcza: ja to z nim załatwię! I załatwia sprawę następującą: Wiesz, nie miej mi za złe, że rozstałem się z Maćkiem, i będziemy teraz mieszkać we dwóch.

Karol oświadcza: rozumiem cię, Tato. Jakoś sobie poradzimy. Tato z mamą, o której już nikt nie wspomina, zrodzili Karola i prawdopodobnie się rozstali (czy rozwiedli? To już zostanie bardziej skomplikowane), po czym Karol został z tatą i jego kolegą mając za rodziców dwóch mężczyzn, co akceptuje bez sprzeciwu, równie jak zgadza się, by tata rozwiódł się z Maćkiem.

Powyższa scena wpadła mi w oko i ucho przypadkiem, gdy zatrzymałam się przed telewizorem. Wyciągnęłam z tego fragmentu serialu niepokojące wnioski, które uznałam jako jedną z form prezentacji nowej obyczajowości, która z kolei wpisuje się w absurdalną ideologię zwaną gender. Nikt w serialu tym czy innym nie załamuje rąk, nie grzmi na alarm, nie ogłasza larum – a raczej współczuje, że para homo się rozsypała. Czy to jedyny przypadek? Ależ, skąd. Zarówno seriale jak i ambitne ponoć filmy czy książki – interesują się nad miarę życiem osobistym

człowieka, ograniczając je do erotyzmu, przy czym małżeństwa i tzw. związki rozpadają się bez żalu, bez zastanowienia, bez zobowiązań. A jak się człowiek naogląda tych „produkcji” i nie pomyśli rozsądnie nad ich sensem, powoli zaczyna się tego uczyć, aż powie tak: (zasłyszane) Dopóki są parą nieślubną, wszystko jest piękne, jak wezmą ślub, zaraz zaczynają się kłótnie i – muszą się rozejść. Po co się żenić?

Lat temu kilka(4 – 5) zapoznałam się z recenzją filmu amerykańskiego o dwóch kowbojach, którzy w młodości praktykowali gejostwo, potem założyli rodziny po prostu, by po latach znowu się zejść! Czyli, że wszystko można, byleby robić to co się chce. Taka edukacja poraża coraz więcej serc i umysłów, ludzi nie tylko młodych. Co robić? Przyglądając się mocno krytycznie albo odrzucić.

Wypada P.T. Czytelników przeprosić za tak ciężki temat wielkanocnego felietonu. Sprawa jednak jest paląca i pokazuje, jak małymi krokami może wpełzać w nasze życie coś, co okaże się w zakończeniu zabójcze.

Różne okrucieństwa światowe nie zdarzały się nagle, ale jakieś złe siły krok po kroku wsączały w umysły wydumane idee, aby – gdy przyjdzie dogodny czas – ruszyć całą parą. Hitler Adolf stopniowo dochodził do tego, co zrobił.

Na rozbiory Polski składały się drobne ustępstwa, do których naród się przyzwyczaił, z czym oswajał się jako z koniecznością czasów.

Coraz mniej w naszym zachowaniu tego, co nazywa się pracą nad sobą. Brak przykładów niezłomności, honoru, wierności uznanym normom życia godnego. Bądźmy więc rycerzami broniącymi tych prawd, wzywając na pomoc całe Niebo. Przecież Chrystus zwyciężył wszelkie zło. Alleluja! Z świętymi zyczeniami obchodzenia wszelkich cnót.

*Ł.W.*



## HUMOR

- Marnie wyglądasz, co brałeś?
- Kredyt...

- Pani syn nie powinien chodzić na lekcje gry na skrzypcach.  
On nie ma za grosz słuchu – mówi nauczycielka.

Na to mama:

- On nie ma słuchać, on ma grać!

Policjant zatrzymuje blondynkę jadącą pod prąd ulicy jednokierunkowej.

- Czy pani wie, gdzie pani jedzie?

- Nie wiem, ale gdziekolwiek by to nie było, to muszę być solidnie spóźniona,  
bo wszyscy już wracają!

Małżeństwo w kinie ogląda cikliwy romans.

- Jak myślisz kochanie - pyta się zapłakana żona - czy oni w końcu się pobiorą?
- Na pewno, takie filmy zawsze kończą się tragicznie.

Policjant zatrzymuje kierowcę jadącego pod prąd na jednokierunkowej drodze.

- Tą ulicą można jeździć tylko w jednym kierunku!

- A czy ja jeżdżę w dwóch?

Dała już pani ogłoszenie, że poszukujemy ochroniarza?

- Tak.

- I jakie są rezultaty?

- Natychmiastowe. Dzisiaj w nocy nas okradli.

Żona robi wyrzuty mężowi:

- Wczoraj miałeś jeszcze 100 złotych, a dziś nie masz już ani grosza. Gdzie się podziały pieniądze?
- Dałem je jednemu panu. Po prostu nie mogłem mu odmówić.
- Od kiedy jesteś taki hojny wobec nieznanomych? Kim on był?
- Barmanem.

## Z życia parafii:

W naszej świątyni parafialnej nowymi dziećmi Bożymi, przez łaskę chrztu świętego stali się:



**02.03.2014 r.**

Grzegorz Paweł Jurczak ur. Roztoka, zamieszkały  
Marcinkowic

**01.03.2014 r.**

Wiktoria Barbara Gajewska ur. Roztoka zam. Nowy Sącz

*Pamiętajmy w modlitwie o naszych nowych Braciach i Siostrach.*

---

**Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele  
zawarli:**

**01.03.2014 r.**

Aneta Świerczek i Sławomir Gajewski

*Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu  
umacniał ich miłość i napelniał radością.*



## Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach MSZE ŚW.

### Dni powszednie:

- 6<sup>30</sup>
- 18<sup>00</sup> (w okresie jesienno-zimowym  
o godz. 17.00)

### Niedziele:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>

### **KANCELARIA PARAFIALNA**

Czynna w czwartki i piątki  
w godz. 8<sup>00</sup> – 9<sup>00</sup> oraz 17<sup>00</sup> – 19<sup>00</sup>  
Dla narzeczonych: w piątek  
w godz. 16<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>  
W sprawach pilnych o każdej porze.

### **BIBLIOTEKA**

Czynna:  
Wtorek  
Środa 13<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>  
Czwartek  
Piątek

### **DOM PARAFIALNY**

Pon. – Pt. 17<sup>30</sup> – 21<sup>00</sup>  
Sobota – 17<sup>30</sup> – 20<sup>00</sup>

### **KATOLICKA PORADNIA RODZINNA**

#### Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30  
II spotkanie III środa miesiąca godz.  
18.30  
III spotkanie ostatni piątek miesiąca  
godz. 18.30  
tel. 507 159 527

#### Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18<sup>30</sup>

### **ADRES**

Parafia Rzymskokatolicka  
Niepokalanego Serca NMP  
Marcinkowice 3  
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19  
(018) 443-32-18 wikariusze  
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

**Redakcja:** ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Zofia Golińska,  
Jacek Kwiatkowski, ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,  
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),  
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,  
a także opatrywania ich własnymi tytułami